Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok III – Nr 29 – 16. VII. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok III Warszawa, 16 lipca 1938 r. Nr. 29

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie 2 zł — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60 Konto P. K. O. 466 Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

E K O N O M I K A

Sprawa uporządkowania długów rolniczych

Akcja, zmierzająca do ostatecznego uporządkowania długów rolniczych, rozpoczęta formalnie złożeniem memoriału przez Związek Izb i Organizacji Rolniczych R. P. w listopadzie 1937 r. Panu Wiceministrowi E. Kwiatkowskiemu, znalazła silny oddźwięk w Sejmie. Korzystając z prawa inicjatywy poselskiej, kilku posłów złożyło projekty odpowiednich ustaw, a mianowicie: 1) p. K. Światopełk-Mirski — w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych; 2) p. W. Kociuba — w sprawie zmiany ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych; 3) p. K. Krzeczunowicz — a) w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucji w bankach państwowych oraz b) w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej; 4) J. Jabłoński — a) w sprawie zmiany ustawy z dnia 12 marca 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne oraz b) w sprawie zmiany art. 10 ustawy o podatku dochodowym i 5) A. Michalski — w sprawie zmiany dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich central.

W celu rozpatrzenia tych projektów ustaw Sejm w czasie ostatniej sesji zwyczajnej powołał specjalną komisję do spraw oddłużenia rolnictwa, na czele której stanął pos. J. Jabłoński.

Ze względu na to, że nie było szans, aby

wszystkie projekty ustaw oddłużeniowych zdołano przeprowadzić przez obie Izby Ustawodawcze w czasie trwania sesji zwyczajnej, zebrano odpowiednią ilość podpisów posłów i senatorów pod wnioskiem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej dla uchwalenia ustaw oddłużeniowych.

W obecnym stadium akcja oddłużeniowa została załatwiona trzema dokumentami, których teksty ogłaszamy poniżej, a mianowicie: 1) komunikatem Ministerstwa Skarbu z dnia 3 lipca br., 2) sprawozdaniem dla Koła Rolników Sejmu i Senatu prezesa specjalnej komisji Sejmu dla spraw oddłużenia rolnictwa z dnia 5 lipca br. i 3) komunikatem Koła Rolników Sejmu i Senatu z dnia 8 lipca br.

I.

KOMUNIKAT MINISTERSTWA SKARBU Z DNIA 3 LIPCA r. b.

Zgodnie z zapowiedzią, złożoną dn. 23 marca br. przez wicemin. Skarbu Morawskiego na posiedzeniu Komisji Specjalnej dla Spraw Oddłużenia Rolnictwa podjęło Ministerstwo Skarbu w toku ub. miesiąca w ścisłej współpracy z posłami, którzy złożyli wnioski o nowelizację ustaw oddłużeniowych, prace badawcze nad szeregiem zagadnień z dziedziny kredytu rolniczego i zadłużenia rolnictwa.

Po ukończeniu tych prac przyjął p. wicepremier i minister Skarbu Eugeniusz Kwiatkowski pp. posłów: Jabłońskiego, Krzeczunowicza, Michalskiego i Światopełk-Mirskiego.

W toku rozmowy podkreślił p. wicepremier kilka momentów zasadniczych, a mianowicie:

1) globalna kapitałowa suma wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w związku z akcją oddłużenia rolnictwa dochodzi kwoty 1 miliarda zł., a bieżące obciążenia budżetu państwowego z tego tytułu przekraczają 40 milionów zł. Zrealizowanie poselskich projektów oddłużeniowych w proponowanej obecnie formie wymagałoby w krótkim stosunkowo okresie czasu dodatkowego jednorazowego wysiłku budżetowego w sumach bardzo znacznych, a zatem naruszyćby musiało równowagę budżetu, uniemożliwiając Państwu spełnienie zadań podstawowych w innych dziedzinach życia publicznego. Niezależnie od tego dalsza rozbudowa ustawodawstwa oddłużeniowego oddziałaćby musiała ujemnie na aparat kredytowy, służący potrzebom całości rolnictwa.

2) Stwierdzić natomiast należy, że ulgi przysługujące rolnictwu na mocy obowiązującego obecnie ustawodawstwa nie zostały jeszcze w całości wykorzystane. W chwili obecnej pozostaje jeszcze do rozprowadzenia ulg i umorzeń na ogólną sumę przeszło 70 milionów zł., na co odpowiednie fundusze są zarezerwowane. Niewątpliwie dodatkowe ulgi na tak znaczną sumę wpłyną poważnie na sytuację finansową rolnictwa, a rezultaty tej akcji odczute będą w pierwszym rzędzie przez rolnictwo drobne i średnie.

3) Najdonioślejszą jednak dla rolnictwa sprawą jest wedle założeń programowych Ministerstwa Skarbu, przywrócenie warsztatom rolnym zdolności kredytowej, oraz przywrócenie zaufania do tej zdolności. Osiągnięcie celu tego związane jest ściśle z uchronieniem aparatu kredytowego rolniczego, który po okresie kryzysu zdołał się już częściowo odbudować. Wychodząc z tego założenia, p. wicepremier uruchomił już na terenie Ministerstwa Skarbu prace, zmierzające do zupełnie nowej akcji kredytowej rolniczej. Warunki tej akcji ustalone zostaną na zasadach wynikających z doświadczeń okresu przesilenia. Jako pierwszą najbardziej palącą potrzebę, która znajdzie swój wyraz w przedłożeniu ustawowym na najbliższej zwyczajnej sesji sejmowej, uznaje się kredyt długoterminowy dla średniego i drobnego rolnictwa ze specjalnym uwzględnieniem kredytu na spłaty rodzinne, który zarazem przeciwdziałać będzie nadmiernemu rozdrabnianiu warsztatów rolnych, oraz kredytu na konwersję obecnych zadłużeń krótkoterminowych, na kupno ziemi i inwestycje.

Ze względu na to, że kredyt taki dla zapewnienia prawidłowej jego obsługi nie może być drogi, przewiduje się możliwe potanienie tego kredytu w drodze dotacji ze środków budżetowych, które zapreliminowane zostaną w następnym budżecie. Ponieważ dalej gospodarstwa najdrobniejsze ze względu na ich właściwości nie będą mogły zaciągać długoterminowego kredytu zabezpieczonego hipotecznie, przewidywane jest stworzenie dla nich innych możliwości kredytowych za pośrednictwem ich naturalnego aparatu kredytowego, jakim są spółdzielnie rolnicze i gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, kasy kredytu bezprocentowego, wreszcie Komunalne Kasy Oszczędności.

Jak wynika z powyższego, dążeniem Ministerstwa Skarbu jest, aby równolegle z wysiłkami Rządu, idącymi w kierunku podtrzymania cen rolniczych i, co za tym idzie, opłacalności war-

sztatów rolnych, odbudować kredyt rolniczy i umożliwić przez to rolnikowi spłatę szczególnie uciążliwych zobowiązań z przeszłości oraz zapewnić mu na przyszłość pokrycie istotnych potrzeb kredytowych w warunkach odpowiadających jego zdolności płatniczej. Do tych oczywiście, którzy, mimo takich możliwości, nie będą się wywiązywali ze swych zobowiązań, będą musiały być stosowane rygory egzekucyjne jako wyraz pełnej normalizacji stosunków pomiędzy kredytodawcą a kredytobiorcą.

Pan wicepremier podkreślił wreszcie, że jeśli wypowiada się przeciwko dalszej rozbudowie ustawodawstwa oddłużeniowego, to czyni to m. in. w przeświadczeniu, iż uniemożliwiłaby ona wykonanie naszkicowanego wyżej programu, programu, który uważa za znacznie skuteczniejszy i donioślejszy dla interesów rolnictwa. Niemniej stoi pan wicepremier oczywiście na stanowisku pełnego wykonywania ustaw i rozporządzeń oddłużeniowych już obowiązujących, czemu dał wyraz, wydając w marcu rb. rozporządzenie o spłacie papierami rat Banku Akceptacyjnego.

Posłowie wnioskodawcy ustaw oddłużeniowych, ustosunkowując się pozytywnie do planu przedstawionego przez pana ministra Skarbu, wyrazili pogląd, że inicjatywa Ministerstwa Skarbu konsekwentnie i w całej rozciągłości realizowana, przyczyni się niewątpliwie do poprawy stosunków gospodarczych na wsi.

Natomiast stopień w jakim wprowadzenie w życie tej inicjatywy załatwi poruszone we wnioskach poselskich sprawy, zależeć będzie przede wszystkim od zasięgu, w jakim uda się przejście z dotychczasowych form zadłużenia na nowe dogodniejsze kredyty oraz od rezultatów polityki gospodarczej w zakresie cen rolniczych.

Jednakże różnorodność charakteru warsztatów rolniczych oraz stopnia i źródeł ich zadłużenia, każe przypuszczać, że niezbędne będzie jeszcze wydanie zarządzeń dodatkowych, mających na celu umożliwienie pełnego wykorzystania warunków stworzonych przez nowy plan gospodarczy oraz polepszenia sytuacji tych, którzy znajdą się poza zasięgiem jego oddziaływania.

Na zakończenie konferencji p. wicepremier stwierdził, że doceniając potrzeby rychłego umożliwienia rolnictwu wyciągnięcia wszystkich korzyści z planowanej akcji kredytowej, wyda podległym mu organom i instytucjom zarządzenia mające na celu jaknajszybsze zrealizowanie do końca całości ustalonego w istniejącym ustawodawstwie planu oddłużeniowego. Idąc po tej linii, zamierza pan wicepremier poczynić obecnie dalsze kroki celem umożliwienia wyzyskania przez rolnictwo udogodnień wynikających z marcowych rozporządzeń o spłacie papierami oraz przedłużyć na dalszy okres roczny odroczenie spłat zaległości z przed 1934 r. w kredycie długoterminowym i melioracyjnym Państwowego Banku Rolnego. Równocześnie dał pan wicepremier wyraz przekonaniu ,że cały szereg postulatów zgłaszanych ze strony rolnictwa znajdzie właściwe załatwienie w ramach dotychczasowych przepisów oddłużeniowych oraz w granicach środków, znajdujących się na ten cel jeszcze w dyspozycji Ministra Skarbu.

II.

SPRAWOZDANIE POSŁA JERZEGO JABŁOŃSKIEGO, PRZEWODNICZĄCEGO SPECJALNEJ KOMISJI SEJMU DLA SPRAW ODDŁUŻENIA.

W myśl życzenia Prezydium Koła, przedstawiam szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad i prac związanych z kwestią uregulowania sprawy kryzysowego zadłużenia rolnictwa.

W celu rozpatrzenia złożonych przez p. posłów projektów ustaw dotyczących spraw oddłużeniowych powołana została Specjalna Komisja do Spraw Oddłużenia Rolnictwa. Omawiana Komisja zarówno ze względu na nawał prac, jakimi pod koniec sesji zwyczajnej obciążeni są posłowie, jak i przede wszystkim ze względu na trudność uzgodnienia sprawy z Rządem, zdołała rozważyć tylko jeden wniosek poselski, a mianowicie projekt posła Michalskiego w sprawie zmiany dekretu. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14.I.1936 r. o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich central. Referentem tej ustawy był poseł Krzywoszyński.

W dniu 23 marca br. na posiedzeniu Komisji p. wiceminister Morawski złożył w imieniu Rządu poniższe oświadczenie:

„Dotychczasowy przebieg prac Komisji wskazuje, że nie ma możności załatwienia w bieżącej sesji sejmowej wszystkich projektów ustaw wniesionych z inicjatywy poselskiej w sprawie uporządkowania długów rolniczych. Tymczasem — jak to słusznie podkreślono — stanowią one pewien całokształt, z wyjątkiem projektu posła Michalskiego, dotyczącego zagadnienia spółdzielczości, a wobec tego większość omawianych projektów powinna być przedysku-

towana i traktowana łącznie, ażeby w ostatecznym wyniku mogły się one wzajemnie uzupełniać.

Rząd docenia zarówno wszechstronność inicjatywy poselskiej w tym zakresie, jak i znaczenie uporządkowania długów rolniczych dla całego życia gospodarczego. W związku z tym minister skarbu wydał rozporządzenie, oparte na art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, a minister rolnictwa wniósł projekt ustawy o parcelacji zadłużonych nieruchomości ziemskich.

Stojąc na powyżej scharakteryzowanym stanowisku i licząc się z koniecznością uniknięcia jakichkolwiek niepokojów na rynku kredytowym oraz ścisłego dostosowania akcji uporządkowania kryzysowego zadłużenia gospodarstw wiejskich do możliwości budżetowych, Rząd wyraża przekonanie, iż byłoby rzeczą słuszną zaniechać ułamkowego przeprowadzenia nowelizacji niektórych ustaw oddłużeniowych na obecnej sesji sejmowej, a raczej przygotować wystarczająco całość sprawy w drodze ścisłej współpracy minist. Skarbu z wnioskodawcami.

Ministerstwo Skarbu zgłasza gotowość podjęcia takiej współpracy z tym, że z chwilą uzgodnienia stanowisk — rezultaty tej współpracy znajdą konkretny wyraz w formie niezbędnych ustaw, bądź zarządzeń".

Na wniosek przewodniczącego Komisja postanowiła prace nad pozostałymi projektami usta oddłużeniowych zawiesić i przekazać do uzgodnienia między wnioskodawcami, referentami i Ministerstwem Skarbu. Ponadto ustalono, że omawiane prace mają być ukończone przed zwołaniem letniej sesji, a więc do końca maja br.

Wobec tego, że Ministerstwo Skarbu nie wykazało inicjatywy w celu podjęcia prac mających doprowadzić do uzgodnienia projektów, w dniu 20.IV.38 r. zwróciłem się do Ministerstwa z pismem następującej treści:

„Do Pana Ministra Skarbu w Warszawie. Wobec oświadczenia pana wiceministra Skarbu z dnia 23 marca br., zgłoszonego w imieniu Rządu na posiedzeniu Specjalnej Komisji do Spraw Oddłużenia Rolnictwa, zawierającego stwierdzenie, „iż byłoby rzeczą słuszną zaniechać ułamkowego przeprowadzenia nowelizacji niektórych ustaw oddłużeniowych na obecnej sesji sejmowej, a raczej przygotować wystarczająco całość sprawy w drodze ścisłej współpracy Ministerstwa Skarbu z wnioskodawcami", a dalej iż „Ministerstwo Skarbu zgłasza gotowość podjęcia takiej współpracy z tym, że z chwilą uzgodnienia stanowisk, rezultaty tej współpracy znajdą swój konkretny wyraz w formie niezbędnych bądź to ustaw, bądź rozporządzeń" — Komisja Specjalna na wniosek przewodniczącego zgodziła się, aby prace Komisji nad nieprzedyskutowanymi projektami ustaw oddłużeniowych zawiesić i przekazać do uzgodnienia między wnioskodawcami i referentami oraz Ministerstwem Skarbu.

Pragnąc przystąpić do zrealizowania zaakceptowanego zarówno przez Ministerstwo Skarbu, jak i Komisję sposobu załatwienia sprawy, oraz wykonywując obowiązek nałożony na mnie przez Kolegów, Członków Komisji, zwracam się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o łaskawe wyznaczenie terminu rozpoczęcia obrad.

Równocześnie zaznaczyć muszę, iż uchwała z dnia 23 marca br. o zawieszeniu prac Komisji w celu umożliwienia wszechstronnego opracowania wniosków i uzgodnienia między wnioskodawcami i referentami oraz Ministerstwem Skarbu, zobowiązuje nas jako posłów także co do terminu.

Wobec krótkiego okresu czasu jaki nas dzieli od sesji letniej, sądzę, że wyznaczenie jak najwcześniejszego terminu rozpoczęcia prac jest koniecznością, jeżeli ma się przepracować całokształt sprawy w ustalonym czasie, stosownie do wytycznych zawartych w oświadczeniach Rządu, podkreślających w sposób szczególny konieczność traktowania spraw oddłużeniowych jako ważnego kompleksu zagadnień".

W odpowiedzi otrzymałem od Dyrektora Dep. Obrotu Pieniężnego p. Domaniewskiego pismo z dnia 4 maja br., które brzmi:

„Stosownie do polecenia Pana Ministra Skarbu oraz w związku z pismem Pana Posła z dn. 26 ub. m., mam zaszczyt prosić Pana Posła o telefoniczne porozumienie się ze mną lub moim zastępcą, p. St. Sadkowskim, w sprawie ustalenia terminów oraz metod współpracy Departamentu Obrotu Pieniężnego z PP. Posłami, którzy zgłosili w ciągu ostatniej sesji zwyczajnej projekty ustaw, poświęcone zagadnieniom finansowo-rolnym".

W okresie pomiędzy 4.V. — 20.V. odbyło się kilka posiedzeń w Ministerstwie Skarbu, w których wzięli udział oprócz referentów i wnioskodawców, również i rzeczoznawcy zagadnień oddłużeniowych.

W czasie obrad wysunięte zostały z naszej strony jako najważniejsze następujące tezy:

a) Umożliwienie spłacania papierami wartościowymi wedle wyboru dłużnika, przy kursie al pari, zarówno w całości długów, jak i rat oraz należności ubocznych.

b) Źródłem nabycia papierów może być zarówno zakup, jak i kredyt długoterminowy udzielany na konwersje zadłużeń dotychczasowych.

c) Przedłużenie okresu spłat z lat 15 do lat 20 dla gospodarstw zadłużonych ponad 50%.

d) Redukcja długów dla grupy A do 75% wartości szacunkowej gospodarstwa, oraz ułatwienia parcelacyjne przy parcelacji oddłużeniowej dla gospodarstw pozostałych.

e) Wprowadzenie metod szacowania dla grupy A oraz postępowania układowego.

Pomimo zapowiedzi p. Wiceministra Morawskiego, rokującej zdawałoby się jak najlepsze nadzieje — obrady nie doprowadziły do uzgodnienia stanowisk, a to z następujących względów:

Przedstawiciele Ministerstwa Skarbu odnosząc się krytycznie do wniosków poselskich nie wysuwali ze swej strony żadnych kontrprojektów, motywując to tym, iż Ministerstwo Skarbu jeszcze sprawy dostatecznie nie przepracowało i że decyzja nastąpić może jedynie po porozumieniu z p. Ministrem Kwiatkowskim.

Wobec niecelowości dalszych obrad aż do czasu powzięcia zasadniczych decyzji przez p. Ministra Skarbu nastąpiła przerwa aż do dnia 20 czerwca, na który to dzień wnioskodawcy zaproszeni zostali na konferencję w Min. Skarbu w celu zapoznania się z projektami Min. Skarbu.

W czasie konferencji p. Minister Kwiatkowski przedstawił swój program, który podaję w załączonym odpisie komunikatu prasowego.

Istotną treścią przedstawionego programu jest myśl uruchomienia dogodnego kredytu długoterminowego dla drobnego rolnictwa, mającego na celu ułatwienie spłat rodzinnych, konwersję zadłużeń dotychczasowych na kredyt dogodniejszy oraz możność inwestowania w rolnictwie.

Równolegle do akcji kredytowej mają być wzmożone wysiłki Rządu w kierunku utrzymania cen rolniczych na poziomie opłacalności — umożliwiającej rolnictwu możność wywiązania się ze swych zobowiązań.

W dyskusji nad przedstawionym przez p. Ministra planem, posłowie podkreślili, że plan p. Ministra Skarbu niewątpliwie przyczyni się do poprawy stosunków na wsi w ogóle, ale że na odcinku oddłużeniowym korzyści z jego wykonania dotyczyć będą tylko pewnej kategorii warsztatów rolniczych mniej zadłużonych, a tym samym nie stanowi rozwiązania całości problemu oddłużenia rolnictwa.

Reasumując przebieg przeprowadzonych z Ministerstwem Skarbu rozmów, mających na celu, zgodnie z zapowiedzią p. wiceministra Morawskiego „przygować wystarczająco całość sprawy w drodze ścisłej współpracy Ministerstwa Skarbu z wnioskodawcami" tak, aby „rezultaty tej współpracy znalazły konkretny wyraz w formie niezbędnych ustaw bądź zarządzeń" stwierdzić należy, iż nie udało się w istocie doprowadzić do takiego załatwienia sprawy, przedstawiony bowiem przez p. Ministra Skarbu program gospodarczy realizowany być może dopiero w przyszłości, a tym samym nie może rozwiązać w żadnym stopniu aktualnych trudności rolnictwa związanych z zapadającymi terminami.

Składając niniejsze sprawozdanie, sądzę, że tym samym została skończona rola, którą mnie i moim Kolegom w tym zakresie specjalna Komisja Oddłużeniowa poruczyła.

Warszawa, dnia 5 lipca 1938 r.

J. Jabłoński.

III.

KOMUNIKAT KOŁA ROLNIKÓW SEJMU I SENATU Z DNIA 8.VII.

Dziś pod przewodnictwem posła Sobczyka odbyło się plenarne posiedzenie Koła Rolników Sejmu i Senatu na skutek sprawozdania złożonego przez przewodniczącego Specjalnej Komisji Sejmowej do Spraw Oddłużenia Rolnictwa, posła J. Jabłońskiego, i po ożywionej i długiej, bo blisko 3 godziny trwającej, a chwilami nawet bardzo gorącej dyskusji, powzięto uchwałę następującej treści:

„Koło Rolników stwierdza, że w myśl oświadczenia Rządu pertraktacje wnioskodawców ustaw oddłużeniowych z Ministerstwem Skarbu miały na celu doprowadzenie do uzgodnienia wniosków co do sposobu załatwienia sprawy uporządkowania długów rolniczych.

Z komunikatu Ministerstwa Skarbu, ogłoszonego w dniu 3 lipca br. i ze sprawozdania złożonego z ramienia grupy posłów wniosko-

dawców wynika, że do uzgodnienia sposobu załatwienia sprawy i uporządkowania długów rolniczych nie doszło.

Koło Rolników świadome jest doniosłości podjęcia przez Pana Wicepremiera Kwiatkowskiego inicjatywy dotyczącej szeregu istotnych, a niejednokrotnie przez Koło Rolników wysuwanych zagadnień, jak rekonstrukcji kredytu rolniczego, realizacji idei niepodzielności produktywnych gospodarstw włościańskich oraz odbudowy opłacalności warsztatów rolnych. Ponieważ enuncjacja w tym zakresie nastąpiła ze strony członka Rządu, którego głos w dziedzinie gospodarczej jest decydujący, Koło Rolników wyraża nadzieję, iż będzie ona szybko zrealizowana, a w najbliższym czasie zostanie sprecyzowana w formie ścisłych projektów ustaw i zarządzeń.

Równocześnie Koło Rolników wypowiada pogląd, że inicjatywa Pana Wicejremiera ujawniona w komunikacie z dnia 3 lipca br. nie daje w stopniu dostatecznym możności oceny skuteczności oddziaływania na sprawy oddłużeniowe.

Niezależnie jednak od ewentualnych skutków, jakie inicjatywa Pana Wicepremiera osiągnie w przyszłości w stosunku do zadłużonych gospodarstw wiejskich, Koło Rolników — widząc dokładnie niebezpieczeństwo sytuacji wytwarzającej się w związku z zapadającymi terminami płatności — zwraca uwagę na konieczność natychmiastowego wydania zarządzeń, zmierzających: 1) do umożliwienia gospodarstwom wiejskim przetrwania okresu do chwili praktycznego realizowania inicjatywy Pana Wicepremiera i 2) do uporządkowania długów tych gospodarstw, które nie znajdą się w orbicie działania tej inicjatywy.

Nowelizacja dekretu o obrocie zwierzętami

Prace Sejmu nad nowelizacją dekretu o obrocie zwierzętami z dn. 27.X.1933 r. wywołały falę dyskusji, a niejednokrotnie i krytyczne uwagi, tak co do tempa i metod dotychczasowych prac nad uregulowaniem obrotu zwierzętami rzeźnymi, jak redakcji i kierunku zaprojektowanej nowelizacji. Sprawa zasługuje na tym szczegółowsze omówienie na łamach prasy rolniczej, że jak wiadomo, nowelizacja przewiduje skupienie gestii w zakresie wykonywania ustawy w ramach resortu rolniczego (za wyjątkiem zagadnienia selekcji podmiotów handlujących), tym samym więc stanowisko opinii rolniczej posiadać będzie przy wykonywaniu ustawy specjalny ciężar gatunkowy. Rządowa motywacja noweli uzasadnia ją potrzebą rozciągnięcia zakresu działania Ministerstwa Rolnictwa na kwestie obrotu zwierzętami, w związku z odpowiedzialnością tego Ministra za aprowizację kraju, i silniejszego zabezpieczenia interesów rolnictwa.

Sprawę znanej noweli do dekretu o obrocie zwierzętami należy zdaniem moim omawiać na nieco szerszym tle i w dłuższej perspektywie, niż na podstawie samego tekstu noweli.

Sądzę, że opinia rolnicza jest zgodna co do tego: 1° — że organizacja rynku zwierząt i mięsa jest u nas szczególnie zaniedbana, 2° — że całkowity liberalizm w tej dziedzinie życia nie daje dla interesów rolnika (a tym samym dla wzmożenia produkcji i interesów obrony Państwa) zadowalniających rezultatów. Zorganizowane rolnictwo wypowiadało się niejednokrotnie za planowym zorganizowaniem obrotu w ten sposób, by zabezpieczone zostały godziwe interesy rolnika. Nie bez wpływu na stanowisko rolnictwa w tej sprawie były przykłady planowego rozwiązywania kwestii obrotu zwierzętami w Niemczech, gdzie zdecydowanie wysunięto potrzebę obrony interesów rolnika - producenta.

Należy jednak przypomnieć, iż zagadnienie obrotu zwierzętami jest niesłychanie trudne (ze względu na specyficzny zupełnie charakter towaru i wiele innych względów) i że jest bodaj pierwszym odcinkiem obrotu wewnętrznego, na którym chcemy zaszczepić próbę planowego działania. Trzeba dalej przypomnieć, iż trudności w zakresie organizowania tej dziedziny gospodarstwa wyczuwano również w organizmach państwowych, nie noszących śladów wiekowych zaniedbań.

W tym miejscu trzeba podnieść doniosłą zasługę twórców dekretu o obrocie zwierzętami, którzy nie ulękli się trudności zagadnienia, ale kosztem mozolnych studiów zbudowali zręby prawne do porządkowania rynku mięsnego. Jasną jest jednak rzeczą, iż normy prawne w tej dziedzi-

nie musiały wybiegać przed życie i nosić charakter fakultatywny (delegacji do wydawania określonych zarządzeń), a nie nosić charakteru obligatoryjnego. Ten ramowy i fakultatywny charakter ustawy, choć nie bez błędu z punktu widzenia kodyfikacyjnego, mógł być w tym wypadku jedynie zastosowany, jeżeli weźmiemy pod uwagę konieczność szczególnie elastycznego wydawania przepisów wykonawczych w zależności od ciągłej płynności form życia i tak różnorodnych właściwości i potrzeb poszczególnych regionów Polski.

Ten jednak ramowy charakter prawa, dzięki któremu dekret stanowił niejako substrat programu działania, wnosił i wnosi do pojęć o działaniu przepisów prawnych wiele nieporozumień. Krytycy ustawy skłonni są domniemywać często, że każda delegacja będzie z pewnością wykorzystana, i to natychmiast i bez względu na regionalne właściwości terenu, co napawa ich obawą by nie stwarzać norm prawnych fikcyjnych, a uciążliwych, przez konieczność przełamywania zbytecznych oporów stawianych naturalnemu rozwojowi życia. Tych krytyków należałoby nazwać pasywistami. „Aktywiści" uważają znowu, że uprawnienia ustawy są niedostatecznie wyzyskane i że należałoby wkraczać szybciej z przepisami wykonawczymi i gwałtowniej podpędzać rozwój życia.

Sądzę, że pracę nad organizacją rynku zwierząt należy pojmować na cokolwiek innej płaszczyźnie. Istotą prac musi być praca organiczna w terenie, w szczególności nad powstawaniem spółdzielczych placówek zbytu rolniczego, a także w kierunku selekcji i wzmocnienia polskiego rzemiosła i zdrowego kupiectwa. Normy prawne omawianej ustawy nie mogą zastąpić pracy społeczeństwa nad wytworzeniem się tych zdrowych form, mogą być tylko ostateczną bronią zamagazynowaną w arsenale na wypadek, jeżeli zajdzie konieczna potrzeba ofensywy na jakiś zagrożony odcinek, bądź potrzeba obrony wytworzonych przez społeczeństwo zdrowych form obrotu od ponownego powrotu wstecz. Powyższą tezę da się zilustrować na przykładzie niemal każdego artykułu ustawy. Weźmy dla przykładu sprawę komisu. Nonsensem byłoby wprowadzać wyłączność komisowej sprzedaży zwierząt na rynkach, gdzie nie wytworzył i nie zajął dostatecznej pozycji typ komisjonera (osoby fizycznej bądź prawnej), odpowiadającego wszystkim warunkom wymaganym od osoby szczególnego zaufania, a więc wysokiego poziomu etycznego, solidności, fachowości, odpowiedzialności majątkowej. Jednakże biorąc pod uwagę, iż przykłady sprawnie działających rynków tak w Polsce jak zagranicą dowodzą, że bez dobrych komisjonerów nie da się rozwiązać spawa organizacji sprzedaży, na wielkich rynkach centralnych może zajść potrzeba ochrony wypielęgnowanych pracą organiczną pożądanych form obrotu przed wyparciem przez niesolidny handel, bowiem w myśl działania znanej w handlu zwierzętami modyfikacji prawa Grahama, gorszy kupiec wypiera dobrego, a zły gorszego. Sądzę, iż można się spierać co do właściwego momentu wprowadzenia na konkretnym rynku centralnym wyłączności komisu (mniemając równocześnie, iż do tego sporu w odniesieniu do rynku warszawskiego np. dzielą nas długie lata), tym niemniej zabezpieczenie sobie tego środka ochronnego jest konieczne.

Sądzę równocześnie, że ustosunkowanie się „aktywistów" do wykonania dekretu o obrocie zwierzętami nie wychodzi z właściwych założeń. Nie chodzi przecie o to, ile rozporządzeń wykonawczych już wydano, a ile jeszcze brakuje (lub o wydanie ich na „zapas"), tylko o to, czy życie tych rozporządzeń już wymaga czy jeszcze nie. Chodzi o usprawienie obrotu, a nie o wykowanie à la lettre ustawy. Robiąc zaś rachunek sumienia w dziedzinie prac nad poprawą warunków zbytu zwierząt dla rolnictwa, w ostatnich zwłaszcza latach możemy stwierdzić stanowczy dorobek. Mówi o tem zryczałtowanie i obniżenie opłat targowych (przeciętnie dla całej Polski o ca 45%), jak i rzeźnianych (przeciętnie 40 — 60% w stosunku do 1928-32). Mówi o tem 200 z górą nowych wag zainstalowanych na targowiskach w 1937 r. w stosunku do ca 550 działających na wszystkich targowiskach. Powstało około 100 lokalnych komisji targowiskowych utrzymujących dyżury na targowiskach. Opracowano ewidencję targowisk i wykazano szereg prac podstawowych dla zracjonalizowania obrotu targowego. W pracach tych należy podnieść czynną rolę samorządu rolniczego i emanacji samorządów gospodarczych w postaci Komisji Targowiskowych.

Projekt nowelizacji dekretu o obrocie zwierzętami będący przedmiotem prac izb ustawodawczych należy rozpatrywać na tle omówionego wyżej zasadniczego chrakteru tego aktu prawnego i wynikających z tego charakteru metod działań wykonawczych. W projektowanej noweli została nadal utrzymana ramowa i fakultatywna forma norm prawnych, która pozwala na najbardziej

elastyczne, uwzględniające wszystkie regionalne potrzeby, wykonywanie zasad projektu. Bogata dyskusja, która została wywołana wniesieniem noweli do Sejmu, dała niewątpliwie szereg cennych uwag, które, jak należy sądzić z dotychczasowego przebiegu prac izb ustawodawczych, pozwolą na lepsze sprecyzowanie przepisów ustawy i pełniejsze uwzględnienie zainteresowań poszczególnych terenów i grup zawodowych. W szczególności słuszną wydaje się myśl, by przy wykonaniu ustawy położyć szczególny nacisk na konsultowanie izb samorządu gospodarczego. Aczkolwiek z samego charakteru ustawy taka właśnie metoda wynika, tym niemniej wzmocnienie głosu właściwych terytorialnie izb samorządu przy jej wykonywaniu jest na pewno słuszne. Również słuszne wydaje się utrzymanie w tekście ustawy przepisu o zakazie sprzedaży zwierząt poza targowiskiem w dniu poprzedzającym targowy i następny po targu. Wprawdzie zakaz ten mógł być powtórzony w rozporządzeniach regulujących obrót, ale wykreślenie go z tekstu ustawy skoro miał on już moc wszędzie, na podstawie obowiązującego prawa, mogłoby powodować pewne zamieszanie w jasności porządku prawnego.

Nowelizację niektórych innych przepisów dekretu o obrocie zwierzętami nakazuje dorobek doświadczeń zdobyty na podstawie dotychczasowej próby życia. Przez pięć lat dzielących nas od powstania pierwszym norm prawnych regulujących obrót zwierzętami narosły nieznane dawniej, nowe formy obrotu, które musiały działać niejako na marginesie obrotu regulowanego dekretem. Taką formą były spędy rolnicze. Były one postacią samoobrony rolnictwa przed fiskalizmem gmin posiadających uprawienia targowe; występowały również jako przejaw prac nad spółdzielczym zorganizowaniem podaży. Niewątpliwie cenną formą zbytu w pewnych warunkach były spędy interwencyjne. Jednakże, jako forma zbytu dająca dla nabywcy specjalne przywileje, spędy powinny być regulowane na podstawie specjalnych przepisów prawnych, do czego obowiązujący dekret nie dawał podstaw.

W latach powstawania dekretu byliśmy tak daleko od uporządkowanych rynków centralnych, iż sprawa rozwiązania właściwej formy sprzedaży zwierząt na tych rynkach nie była dość jasno sprecyzowana. Dorobek lat późniejszych pozwolił ocenić, iż należy dążyć do stworzenia komisowej formy sprzedaży na tych rynkach i równocześnie wskazał, iż należy rozdzielić funkcję zorganizowania podaży na główne rynki i funkcje sprzedaży na tych rynkach. Funkcji tych nie mogą wykonywać jedne osoby. Sformułowanie noweli w brzmieniu rządowym, gdzie była mowa o komisjonerach „przysięgłych", dało pole do powstania licznych obaw: przedstawiciele kas targowych wysunęli specjalne zainteresowanie tych instytucji do prowadzenia komisu, podobnie rzemiosło słusznie wysuwało potrzebę uwzględnienia spółdzielni rzemieślniczych. Sądzę, iż najsłuszniejsze jest ujęcie najszersze, które nie będzie ograniczać możności otrzymania uprawnień komisjonera dla żadnej osoby (np. maklera giełdy) bądź instytucji. Każde wyszczególnienie zaś stanowi równocześnie ograniczenie, stąd zastąpienie określenia komisjonera „przysięgłego" na „koncesjonowanego", najlepiej zadość uczyni wszystkim wysuwanym dezyderatom. Wyjaśnienia wymaga dlaczego przewidziano osobny typ komisjonera — organizacji rolniczej, wyjęty spod ogólnych przepisów o komisjonerach. Wynika to z samego charakteru komisu. Jeżeli ktoś otrzymuje specjalne uprawnienia do sprzedaży na cudzy rachunek, musi być osobą specjalnego zaufania i odpowiadać wysokim kwalifikacjom nie tylko od strony moralnej, ale i zabezpieczenia materialnego. Zupełnie inne kryteria muszą odnosić się do zrzeszeń rolniczych. Rolnik musi otrzymać prawo powierzania do sprzedaży swych zwierząt własnej organizacji, do której ma zaufanie, choćby ona nie odpowiadała wszystkim warunkom (np. wysokości kapitału) przewidywanym dla tych komisjonerów, którzy posiadać będą uprawnienia od wszystkich, nie tylko od swych członków. Oczywiście zupełnie nie do przyjęcia dla rolnictwa byłoby ograniczenie swobody oddania zwierzęcia przez rolnika do uboju. Jakkolwiek wypadki takie mają wyjątkowy charakter, jednak swoboda ta stanowi konieczną klapę bezpieczeństwa przed wyzyskiem rolnika.

Krytycy projektowanej noweli wytykają niedomagania rynku mięsnego, których obecna nowelizacja nie rozwiąże. Mówi się, iż nie pozwoli ona na przeprowadzenie selekcji i podniesienia gospodarczego rzemiosła. Oczywiście, że nie. Nie może ona rozwiązać ani tego zagadnienia, jak nie może rozwiązać kwestii kredytowych, racjonalnego wyzyskania odpadków ubojowych i wielu innych bolączek rynku. Dekret o obrocie miał za zadanie uregulować pewną ściśle określoną dziedzinę zagadnień rynku mięsnego, a mianowicie obrotu zwierzętami i hurtowym obrotem mięsa, i mamy prawo żądać, aby tę dziedzinę sprawnie porządkował. Natomiast stawianie usta-

wie żądań, aby stała się panaceum na wszystkie dolegliwości rynku, jest moim zdaniem fałszywe. W rozwiązywaniu tych bolączek główna rola bowiem przypaść musi działaniom gospodarczym, nie rygorom przepisów prawnych, a jeżeli w pomoc tym działaniom będą musiały przyjść akty prawne, to będą one musiały być tworzone specjalnie dla tych zagadnień (np. ustawa o kasach targowych, o rzeźniach), a nie mogą być przylepione do ustawy o obrocie.

F. O.

Europejska konferencja o życiu wsi

Ruchliwy Komitet Higieny przy Lidze Narodów w Genewie organizuje co jakiś czas na poszczególnych kontynentach konferencje poświęcone higienie i zdrowiu wsi. Konferencja taka, jeżeli chodzi o Europę, odbyła się już w r. 1931; opracowano wówczas odpowiednie zalecenia, ogłoszone drukiem i rozesłane do rządów wszystkich państw europejskich, które to zalecenia niewątpliwie obudziły pewne głębsze zainteresowania dla zaniedbanego dotąd zagadnienia higieny i zdrowia na wsi, oraz pobudziły do pewnych prac i wysiłków, zmierzających do jego rozwiązania. Z pracami tymi spotykamy się i w Polsce dzięki niestrudzonemu dr Kasprzakowi, który wespół z dr Korniłowiczem, przy pomocy ruchliwego Instytutu Spraw Społecznych zorganizował na początku r. 1937 konferencję w sprawie zdrowia wsi, na której poruszono szereg niezmiernie ważnych i ciekawych zagadnień, oraz zrobiono bilans dotychczasowych prac nad uzdrowotnieniem wsi polskiej. Jednak we wszystkich pracach nad uzdrowotnieniem wsi, i to zarówno w Polsce jak i gdzie indziej, napotykano na trudności ekonomiczne, większe w krajach biednych, mniejsze w bogatych, jednak istniejące wszędzie, toteż rychło zrozumiano, że zagadnienia higieniczne i zdrowotne są ściśle związane z zagadnieniami gospodarczymi, które należy traktować łącznie i dlatego należy dążyć do zwołania nowej konferencji, tym razem mającej się zająć całokształtem życia wsi oraz tą rolą, jaką mogą odegrać władze publiczne państwowe i samorządowe w podźwignięciu jej na pewien wyższy poziom. Myśl ta dojrzała już na jesieni 1937 r. i została zrealizowana w uchwale Rady Ligi, ustalającej termin powyższej konferencji na lipiec 1939 r. oraz powołującej do życia komisję przygotowawczą, która miała opracować zakres i porządek dzienny powyższej konferencji. Być może, że trudności, z jakimi spotyka się Liga Narodów w obecnym okresie swej działalności politycznej, skłaniają ją tym bardziej do przedsięwzięcia prac w innych dziedzinach, które by utrzymały współpracę międzynarodową, od dwudziestu blisko lat rozwijającą się nad brzegami Lemanu.

W skład komisji przygotowawczej, która zebrała się w Genewie w początku kwietnia b. r. pod przewodnictwem ministra M. A. Wautersa (Belgia) i jego zastępcy prof. Parisot (Francja) wchodzili pp. Mc Dougall (Australia), Enfield (Anglia), Sörensen (Dania), Dzerwc (Łotwa), Staniewicz (Polska) i Stoyadinowitch (Jugosławia), dalej prof. Brizi, sekretarz generalny Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie i p. Louis Tandy, dyrektor honorowy Kasy Narodowej Kredytu Rolnego we Francji, oraz przedstawiciele Międzynarodowego Biura Pracy przy ścisłej współpracy z sekretarzem generalnym Ligi, p. Avenolem oraz komitetami ekonomicznym i higienicznym Ligi z dyr. Stoppanim i dr Rajchmanem na czelem. Komisja opracowała projekt porządku dziennego konferencji, tematem której ma być rola władz publicznych, centralnych i lokalnych w podnoszeniu warunków życia wiejskiego, biorąc również pod uwagę rolę organizacyj rolniczych i spółdzielczych oraz innych im pokrewnych. Prace konferencji objęłyby następujące zagadnienia:

1) Wpływ sytuacji demograficznej. Gęstość ludności wiejskiej; stosunki pomiędzy wsią a miastem. Stan zdrowotny wsi.

2) Ustrój rolny, kolonizacja wewnętrzna, reformy rolne; podniesienie kultury rolnej jako środek mający na celu polepszenie warunków egzystencji ludności wiejskiej.

3) Spółdzielczość.

4) Kredyt rolny; ubezpieczenia.

5) Oświata ogólna, zawodowa techniczna, oświata pozaszkolna.

6) Medycyna społeczna na wsi.

7) Odżywianie ludności wiejskiej.

8) Urządzenia wiejskie: a) regionalne: transport, komunikacja, zaopatrzenie w wodę, asenizacja, elektryfikacja; b) urządzenia kulturalne: domy ludowe, kinematografy, radio, biblioteki,

place sportowe; c) zagadnienia mieszkaniowe: dom wiejski i jego otoczenie.

Z przebiegu prac komisji zostało opracowane szczegółowe sprawozdanie, przedłożone do zatwierdzenia Radzie Ligi na majowej sesji b. r. Po przyjęciu go przez tę ostatnią sekretariat Ligi zwrócił się do poszczególnych państw europejskich z zaproszeniem do wzięcia udziału w konferencji o życiu wsi oraz propozycją utworzenia narodowych komisyj, które by miały na celu przygotowanie udziału danego państwa w konferencji, oraz opracowanie krótkiej monografii o życiu swej wsi. Również i rząd polski zaproszenie takie otrzymał i wyraził zgodę na wzięcie udziału w powyższej konferencji.

W tym celu minister Rolnictwa powołał do życia komisję w składzie następującym: dr. Antoniewski (Warszawa), ks. prałat Bliziński (Lisków), dr Bronikowski (Warszawa), prof. Bujak (Lwów), dr Chałasiński (Warszawa), sen. Fudakowski (Warszawa), dr Kasprzak (Warszawa), dyr. Józef Poniatowski (Warszawa), Wł. Radwan (Warszawa), prof. W. Staniewicz (Wilno), prof. Schulc (Warszawa), nacz. Wiczyński (Warszawa). Na przewodniczącego komisji został powołany prof. Staniewicz; jednocześnie powierzono Wydziałowi Ekonomiki Drobnych Gospodarstw w porozumieniu z Instytutem Kultury Wsi, opracowanie monografii o życiu wsi polskiej, która przed ogłoszeniem drukiem będzie przedyskutowana i zatwierdzona przez komisję w składzie powyższym.

Korzystając z pobytu przedstawicieli Ligi Narodów dyr. Stoppaniego i dr Beaumont w Warszawie, komisja odbyła wspólnie z nimi swe pierwsze posiedzenie, przy czym dyr. Stoppani, jeden z inicjatorów i spiritus movens zamierzonej konferencji, w sposób niezmiernie jasny i przekonywujący zaznajomił zebranych z zasadniczymi wytycznymi konferencji 1939, która ma być nie konferencją wyłącznie ekonomiczną, lecz konferencją dotyczącą kultury wsi, w której oczywista zagadnienia gospodarcze odgrywać będą bardzo ważną rolę.

Po ożywionej wymianie zdań przewodniczący podziękował dyr. Stoppaniemu za tak świetne przedstawienie celów konferencji oraz zapewnił go, że komisja polska postara się przygotować należycie udział w niej Polski.

W. St.

Rola rolnictwa w organizacji współczesnej obrony państwa

Ze względu na aktualność tematu podajemy streszczenie referatu płk. dypl. Janusza Dżugaya wygłoszonego 9 czerwca br. na zebraniu Sekcji Ekonomicznej Związku Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem.

REDAKCJA.

Wojna obecnie będzie prowadzona przez wszystkie czynniki nie tylko przez armię. Na jej szanse wpływ będą miały: liczba ludności i jej jakość, stan przemysłu i jego rozmieszczenie, organizacja gospodarstwa społeczno - narodowego i wyzyskanie zdolności do pracy, wynalazczość i dostosowanie zdobyczy techniki i nauki do codziennej pracy obywateli, ustrój finansowy państwa i społeczeństwa, dostęp do światowej wymiany gospodarczej.

Wartość i siła bojowa armii zależy przy rozporządzaniu dobrymi środkami technicznymi od liczby obywateli. Przy małych niedostatecznych środkach technicznych duża liczba obywateli jest balastem. Decyduje nie tyle liczba, ile jakość. Obywatel uświadomiony z wyrobieniem sportowym i dynamicznym, wykształcony fizycznie i moralnie, jest wartością cenną. Konieczna jest zatem dobra planowa organizacja obywateli. Wymagania wojska pokrywają się z interesem jednostki.

Zbyt na różne maszyny (radio, maszyny, obrabiarki etc), wzrósł, skoro zrozumiano ich potrzebę. Fundamentem rozwoju przemysłu jest wzrost skali potrzeb. Ekstensywna gospodarka polska wydaje na utrzymanie maszyn minimalne sumy, np. w porównaniu z Niemcami. Poza rolnictwem wpływ na stan przemysłu ma i reszta społeczeństwa. Na rozwój przemysłu obok bogactwa surowców ma duży wpływ wynalazczość i przedsiębiorczość obywateli.

Rolnictwo niemieckie powiększyło rozwój przemysłu zamieniając gospodarstwo kalkulacyjne na gospodarstwo organizacyjne. Surowce mają wartość, ale względną, a w czasie wojny ważne jest rozprowadzenie surowców po kraju. Nowoczes-

na armia wymaga dużego sprzętu technicznego. Na rozbudowę przemysłu potencjonalnego w czasie pokoju mogą mieć wpływ zróżniczkowane potrzeby obywateli.

Może być dobra lub wadliwa organizacja społeczno gospodarcza państwa oraz podział pracy i od tego zależy dochodowość lub deficytowość przedsiębiorstwa .

Eksperymentowanie ma złe następstwa. Ustalenie wadliwości ustroju gospodarki prywatnej jest możliwe, ale ustalenie wadliwości ustroju państwa jest niemożliwe, bo nie ma specjalistów od racjonalnego organizowania państw. *Ani jeden dział życia gospodarczego w Polsce nie ma komórki organizacyjnej, która z naukowym obiektywizmem ustaliłaby właściwe linie organizacyjno - ustrojowe. W takim stanie rzeczy musi być chaos pojęć, musi istnieć rozproszkowanie woli narodu, chaos organizacyjny i marnotrawstwo dynamiki produkcyjnej narodu.*

Podstawą potęgi państwa jest praca i jej owoce. Dobry ustrój jest wtedy, gdy obywatele mogą i muszą pracować, a producent korzysta z owoców pracy w najwyższym stopniu.

Przy samowoli nie można oczekiwać poprawy ogólnej gospodarki; przy rozsypce społeczeństwa i samowoli najlepsze plany gospodarcze nie dają wyników; plany muszą być oparte na nauce i obiektywizmie. Opinia publiczna tego musi się domagać a nie tolerować, aby plany gospodarcze kreśliło widzimisię tej czy innej grupy.

Chcąc dojść do dobrze zorganizowanej gospodarki społecznej trzeba dla każdej branży gospodarczej opracować ramy organizacyjne, w których każda będzie mogła swobodnie się rozwijać, a wszystkie razem muszą być racjonalne.

Dobrze zorganizowaną pracą można będzie stworzyć wszystko co jest potrzebne do dobrobytu i obrony. A przy chaosie organizacyjnym zbudować potęgę czy materialną czy militarną jest niemożliwe. Podstawą bowiem rozwoju jest organizacja stojąca na poziomie i rozwijająca się. Potrzebne jest wprowadzenie dyscypliny organizacyjnej.

Wynalazczość i zastosowanie środków technicznych w rolnictwie ma wielkie znaczenie np. rasowe konie, nieśność kur, zawartość krochmalu w ziemniakach itp., a ma to również znaczenie dla obrony.

Współczesna obrona zależna jest od rolnictwa. *Rolnictwo może odegrać swoją rolę w obronie, jeśli się otrząśnie z haseł demagogicznych, jeśli otrzyma opłacalność cen i zapewniony zbyt.* Należy dążyć do ustalenia rozmiarów produkcji, dorywczość i zmienność są zgubne.

Rolnik oddalić się musi od doradców spekulacyjnych, skierować wysiłki do skonsolidowania, a odsunąć doktrynerstwo i demagogię. Polska ma szczególnie ważne pod tym względem zadanie, bo stoi na pograniczu dwóch kultur.

Ostatnio wysunięto nową teorię do oparcia pieniądza nie na złocie, a na owocach pracy. Waluta taka musi mieć podmurówkę w zorganizowanym społeczeństwie, zabezpieczona zamknięciem granic dla wywozu pieniędzy etc. Z punktu widzenia militarnego pieniądz taki ma wartość, o ile rolnictwo jest wysoko zorganizowane oraz jest samowystarczalność. O ile zaś uzależnione jest państwo od produkcji zagranicznej, musi się opierać na złocie.

Przez dyscyplinę organizacji należy przygotować społeczeństwo do większej wydajności. Społeczeństwo zorganizowane jest w stanie dostarczyć funduszów odpowiednich do obrony. Organizacja rezerw kapitałowych odgrywa bardzo ważną rolę w rozroście gospodarki państwa i dla ewentualnej obrony; równomierny wzrost bogactwa obywateli, dawanie kapitałów na inwestycje, a w razie wojny do rozporządzenia naczelnego dowództwa.

Oszczędność jest korzystna, o ile oparta na wzroście produkcji i wydajności pracy, lecz nie na ograniczeniu spożycia. Dostęp do wymiany ze światem dają rezerwy złota; nie należy wywozić go, lecz zachowywać na wypadek wojny. Dążyć trzeba do zabezpieczenia potrzeb w czasie wojny. Armia jest sprężyną postępu gospodarczego, dobrobytu narodu i jej kultury. Praca produkcyjna jest źródłem dobrobytu i dźwiga naród wzwyż. Nie tylko rolnictwo, ale cały Naród Polski jest w stanie oczekiwania na zmianę tego co jest, na to, co jest pragnieniem Narodu.

Stale w ostatnich czasach mówi się o skonsolidowaniu narodu, a usiłowania w tym kierunku dają ujemne wyniki. Pochodzi to stąd że:

1. Skonsolidowanie Narodu i jego wysiłków nastąpi tylko wtedy, o ile obywatel każdy będzie pracował produktywnie i będzie korzystał z owoców swojej pracy.

2. Zmiana na lepsze może nastąpić, jeśli staniemy na gruncie, że każdy obywatel ma być funkcjonarjuszem, dobrze pełniącym swoją funkcję, *kierownicze zaś stanowiska zajmować będą utalentowani specjaliści, a nie mętni ideolodzy czy kombinatorzy polityczni.*

3. Wszyscy zrozumieć muszą, że będziemy obywatelami mocarstwa, gdy urządzenia gospodarcze

i jakość obywateli pozwolą nam w razie potrzeby wystawić armię, nie ustępującą najlepszym armiom świata. W precyzowaniu ułatwiającym praktyczną realizację tych zagadnień wykształceni rolnicy w Polsce muszą wykazać swe uzdolnienia.

Hasłem nowej Polski winny być słowa Chrystusa: „Po czynach poznacie ich wartość". *Wszelkiego rodzaju faryzeusze muszą ustąpić — to znaczy pacyfiści — oni Naród rozbrajają.*

Naród pokrywa się z wojskiem i razem dążą do postępu życia zbiorowego.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Międzynarodowe koniunktury zbożowe

Półkula północna stoi pod znakiem nowych zbiorów. — Żniwa bądź już się zaczęły, bądź też na obszarach leżących bardziej na północ — zaczną się niezadługo, a w związku z tym kraje o większym znaczeniu rolniczym podają od pewnego już czasu obliczenia przypuszczalnych zbiorów. Charakterystyczną cechą spodziewanych zbiorów jest dotychczas bardzo dobry ich stan w krajach eksportujących oraz średni w krajach mających stały niedobór zboża i przez to zmuszonych do przywozu. Oczywiście tego rodzaju układ zbiorów jest dla międzynarodowego ruchu zbożem znacznie korzystniejszy.

Z pośród najważniejszych producentów pszenicy przedewszystkiem wysuwają się na pierwszy plan Stany Zjednoczone, które w obliczeniach dokonanych na 1-go czerwca, podały przypuszczalne ilości zbiorów pszenicy ozimej na 207 mil. kwintali czyli o 11% więcej niż w roku poprzednim, a o 66% od wyjątkowo słabej średniej z lat 1932 — 1936. Co się tyczy pszenicy jarej to i dla niej obliczany zbiór jest wysoki, a mianowicie 65 mil. q. Ogólny więc zbiór Stanów Zjednoczonych będzie wyjątkowo dobry i o ile nie zajdą jeszcze jakieś zupełnie w danym momencie nie przewidziane zmiany — to będzie to najlepszy urodzaj od 1915 roku. Jasną jest rzeczą, że ilości takie nie będą mogły być całkowicie użyte na wewnętrzne spożycie, można za tem przypuszczać, że około 30 mil. q. będzie mogło być przeznaczone do wywozu. W ciągu miesiąca czerwca pogoda była bardzo sprzyjająca dla rozwoju zbóż jarych — przeciwnie zaś zboża ozime uległy pewnemu pogorszeniu, głównie na skutek pojawienia się rdzy.

Co się tyczy Kanady, to stan zbóż jest tam również zadawalniający, zbiory przewidywane są znacznie wyższe niż w roku poprzednim.

Jak wynika z powyższego w Ameryce Północnej przewiduje się zbiory bardzo dobre, o wiele lepsze od zbiorów z 1937 r. a być może że i wyższe od średniej z lat 1928 — 1932.

Co się tyczy innych krajów eksportowych to również prognozy zbiorów są pomyślne. Dotyczy to krajów z nadprodukcją pszenicy, zarówno w Azji oraz w mniejszym stopniu w Afryce Płn. francuskiej, jak też i w Europie. Nadchodzące z Z. S. R. R. wiadomości również podają, że należy się spodziewać urodzajów pomyślnych.

W Europie bardzo dobre zbiory przewidywane są w państwach eksportujących (kraje naddunajskie, Polska, Litwa). — W połowie czerwca Międzynarodowy Instytut Rolnictwa obliczał, że państwa te łącznie wyprodukują około 132 miljonów kwintali — co byłoby ilością rekordową — wyższą o 10% od produkcji z 1937 r., a o 26% od średniej produkcji z lat 1932—1936.

O wiele różnorodniej przedstawiają się przypuszczalne zbiory w państwach, których produkcja nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania. Niektóre z nich, dzięki sprzyjającym warunkom znacznie podwyższyły swoje obliczenia zbiorów, pomimo, że początkowo zapowiadały się one poniżej średniej. Między innymi wypadek taki zaszedł z Włochami, gdzie jeszcze późną wiosną przypuszczano, że zbiory będą katastrofalnie niskie — obecnie zaś stan ich uległ znacznej poprawie.

Naogół zbiory w tej grupie państw obliczane są jako wyższe od zeszłorocznych i bardzo zbliżone do plonów z lat 1932, 1934 i 1935. Przypuszczalnie więc cała produkcja krajów europejskich będzie się wahać około 450 mil. q. — Byłaby to za wyjątkiem 1933 r. najwyższa produkcja Europy. Przekracza ona o 30 mil. q. czyli o 7% produkcję z 1937 r., a o 20 mil. q. czyli 5% średnią z lat 1932 — 1936.

Jeśli powyższe przypuszczenia nie ulegną zmianom, to zbiory półkuli północnej przewyższą zbiory w roku 1937 o około 10% — a zbiory

średnie z lat 1932 — 1936 — o 15%. Również i od średniej z poprzedniego pięciolecia 1927 — 1931 będą one wyższe o 10%.

Wiadomości o stanie zasiewów na półkuli południowej są narazie skąpe; wiadomym jest jednak, że ogólny stan zasiewów jest zadawalniający, a znaczne powiększenie powierzchni zasiewów w Argentynie daje możność przypuszczać, że i tu ostateczne rezultaty okażą się dobre.

Na rynkach międzynarodowych nadal ruch przewozowy jest słaby. Opierając się na podawanych co tydzień przez pismo angielskie Corn Trade News obliczeniach o przewozach zbożowych możemy stwierdzić, że z kilku lat poprzednich jest on za wyjątkiem roku 1935/36 — najsłabszy.

Od początku kampanii zbożowej do ostatniego tygodnia czerwca wywieziono w poszczególnych latach z krajów eksportujących następujące ilości pszenicy:

1937/38	125 miln. q	1933/34	132 miln. q.
1936/37	155 „ „	1932/33	157 „ „
1935/36	123 „ „	1931/32	199 „ „
1934/35	134 „ „	1930/31	198 „ „

Największe ilości dotychczas wywiozła Australia, która w ostatnio podanym obliczeniu podniosła wysokość ich z 49.1 mil. q. do 50,9 q (w roku poprzednim 40,9 średnia z ostatnich pięciu lat 46,8 mil. q.).

Z innych krajów wywóz jest bardzo powolny.

CENY PSZENICY ZA q. (= 100 kg) W ZŁOTYCH

Okres	Buenos Ayres	New York czerwona jaro-ozim.	Liverpool przecięt.	Hamburg Manitoba I	Rotterdam	Przecięt. Warszawa-Pozn.
Przec. r. 1932/33	—	21.85	18.73	19.18	15.43	30.25
„ 1933/34	—	20.28	15.03	17.32	11.12	19.34
„ 1934/35	—	20.43	15.56	19.25	12.30	17.52
„ 1935/36	16.59	21.60	18.32	20.22	17.10	19.43
„ 1936/37	20.06	27.26	26.58	28.47	23.27	27.19
1937 r. 5-10 VII	22.41	26.74	29.20	32.84	24.32	28.49
1938 r. 23-28 V	14.30	17.43	20.86	.	18.10	26.92
30- 4 VI	12.94	16.76	20.66	.	16.52	26.79
6-11	13.74	17.78	21.41	.	16.79	26.57
13-18	14.09	18.63	21.82	.	18.05	26.22
20-25	13.85	18.24	21.38	.	18.10	26.38
27- 2 VII	13.66	17.78	21.88	.	17.65	26.79
4- 9	13.40	17.27	21.95	.	17.05	26.73

Co się tyczy sytuacji w Polsce to na podstawie ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny komunikatów możemy przypuszczać, że zbiory będą dobre. — Dotyczy to zwłaszcza pszenicy i żyta, nieco gorzej przedstawia się sytuacja jęczmienia i owsa. Naogół stan zbóż ozimych jest lepszy niż jarych.

Podane wyżej wiadomości o nowych zbiorach przyczyniają się niewątpliwie do kształtowania się cen na rynkach zbożowych. Ceny pszenicy na rynkach międzynarodowych mają zasadniczo tendencją zniżkową, ulegając niewielkim wahaniom w poszczególnych tygodniach. Ceny na rynkach krajowych powtarzają te odchylenia.

Ceny żyta mają też tendencję chwiejną. Zaznaczyć tu musimy, że wobec nie podawania cen żyta przez giełdę w Hamburgu obecnie będą notowane ceny na to zboże w Pradze czeskiej. Na rynkach krajowych w ciągu ostatnich 2 tygodni nastąpił lekki wzrost cen żyta.

CENY ŻYTA ZA q (= 100 kg) W ZŁOTYCH

Okres	Chicago Nr. 2	New York Nr. 2	Praga	Przeciętn. Warszawa-Pozn.
Przec. r. 1932/33	13.92	15.88	—	17.14
„ 1933/34	14.21	12.66	—	14.44
„ 1934/35	—	13.77	—	14.97
„ 1935/36	—	12.40	30.19	13.07
„ 1936/37	—	22.74	25.67	21.19
1937 r. 5-10 VII	—	32.62	25.24	24.22
1938 r. 23-28 V	12.17	14.95	25.83	21.51
30- 4 VI	11.33	14.08	26.03	21.79
6-11	—	14.56	26.02	21.33
13-18	—	14.88	26.05	20.71
20-25	11.70	14.71	26.01	21.27
27- 2 VII	11.28	14.57	.	22.79
4- 9	11.47	14.70	.	22.07

Ceny owsa mają tendencję wybitnie zniżkową i to tak na rynkach zagranicznych jak i polskich.

CENY OWSA ZA q (= 100 kg) W ZŁOTYCH

Okres	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa-Poznań
Przec. r. 1932/33	12.49	13.56	14.73
„ 1933/34	14.52	10.01	13.17
„ 1934/35	18.88	12.15	15.49
„ 1935/36	11.72	13.60	14.84
„ 1936/37	18.25	14.97	19.75
1937 r. 5-10 VII	19.44	16.00	26.04
1938 r. 23-27 V	10.55	14.09	20.62
30- 4 VI	10.35	13.80	20.69
6-11	10.78	13.70	20.64
13-18	10.85	13.80	20.52
20-25	11.00	13.76	20.39
27- 2 VII	10.72	13.75	20.09
4- 9	.	13.76	19.78

H. Himner.

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 11 lipca 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	27.25 (27.50)	25.75 (25.75)	25.75 (25.75)	(26.00)	26.75 (26.75)	(25.50)	26.50 (26.50)	(25.00)
„ zbierana .	26.75 (27.00)	—	24.75 (24.75)	(25.50)	26.25 (26.25)	(24.50)	26.00 (26.00)	(23.75)
Żyto	21.00 (22.00)	21.75 (22.25)	22.50 (22.50)	(22.00)	22.00 (22.00)	(20.25)	21.50 (21.50)	18.00 (19.50)
Owies	21.50 (21.50)	18.75 (19.25)	18.25 (18.25)	(21.50)	(20.00)	(19.75)	19.50 (19.75)	(17.25)
Jęczmień browarny	—	—	—	(21.00)	(18.00)	(19.00)	— (18.50)	—
„ kaszany .	17.50 (17.50)	16.75 (16.50)	16.75 (16.75)	17.25 (18.00)	(16.75)	(15.75)	16.75 (16.75)	(16.25)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	13.73 (14.16)	19.06 (19.75)	18.21 (18.44)	16.70 (17.26)	12.14 (12.53)
Żyto	11.11 (11.01)	10.09 (10.24)	—	—	—
Jęczmień . . .	—	11.88 (12.43)	—	—	—
Owies	9.73 (9.97)	16.15 (16.59)	—	—	8.37 (8.37)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	24.00	(24.00)
„ Wiktoria	30.00	(30.00)
„ Folgera	27.00	(27.00)
Łubin niebieski	16.75	(15.50)
„ żółty	19.00	(17.50)
Rzepak zimowy	45.00	—
Rzepik „	—	
Rzepak letni	—	
Rzepik „	—	
Siemię lniane	53.00	(52.50)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	100.00	(100.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	125.00	(125.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	190.00	(190.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	220.00	(220.00)
Ziemniaki jadalne	4.00	(4.00)
Wyka	21.75	(21.75)
Peluszka	25.00	(25.00)
Mąka pszenna gat. I 0—65%	38.50	(38.50)
„ „ „ II 30—65%	32.50	(32.50)
„ „ „ III 65—70%	24.50	(24.50)
Mąka żytnia gat. I 0—50%	34.50	(34.25)
„ „ razowa 0—95%	25.75	(25.50)
Otręby pszenne grube	12.75	(13.25)
„ „ średnie	11.75	(12.00)
„ „ miałkie	11.75	(12.00)
Otręby żytnie	11.00	(12.00)
„ jęczmienne	11.75	(12.00)
Śruta sojowa	22.00	—
Makuchy lniane	21.00	(21.00)
„ rzepakowe	14.50	(14.75)
Słoma żytnia prasowana	6.00	(6.00)
Siano prasowane	8.00	(8.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Łódź	Kraków	Lwów	Lublin
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	84 — 91	82	86 — 92	64 — 76	—	—
„ II kl. (średnio opasione) „	64 — 72	71 — 80	72	58 — 64	—	—
„ III kl. (mało opasione) „	50 — 55½	62 — 70	—	—	—	—
Krowy I kl.	81 — 95	80 — 85	85 — 90	55 — 70	50 — 56	45 — 55
„ II kl.	62½— 70	76 — 83	67 — 72	45 — 55	42 — 48	35 — 45
„ III kl.	53 — 56	65 — 75	50 — 55	40 — 45	25 — 28	30 — 35
Cielęta ponad 60 kg.	90 —100	78 — 83	85 — 90	85 —100	55 — 65	50 — 55
„ „ 40 kg.	78 — 89	70 — 77	65 — 85	70 — 85	42 — 50	45 — 50
„ „ 30 kg.	55 — 67	50 — 59	58 — 70	60 — 70	—	40 — 45
Owce młode	—	—	50 — 58	—	—	—
„ stare	—	—	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg.	109 —112	—	104 —110	—	—	—
„ „ „ 150 kg.	103 —108	106 —115	100 —108	95 —112	85 — 95	90 —104
„ „ poniżej 150 kg.	98 —102	96 —105	96 —105	88 — 95	—	85 — 94
„ mięsne ponad 110 kg.	92 — 98	85 — 95	90 — 95	83 — 88	70 — 80	75 — 93
„ „ 80 — 110 kg.	80 — 92	—	88 — 92	—	—	68 — 78
Bydło chde	37 — 45	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp żywy 400—600 g. 1.90 (2.20—2.30), 600—900 g. (2.40 — 2.50), ponad 900 g. 2.40 (2.80), lin żywy 2.00—2.50 (2.50—2.90), lin śnięty 1.20—1.40 (1.50—1.80), szczupak śnięty wybór 2.00—2.50 (2.60— 2.80), średni 1.50—1.70 (1.80—2.00), drobny 1.20—1.30 (1.50—1.70), średnica 0.80—0.9 0(1.00—1.20), drobnica 0.50—0.70 (0.80—1.00).

Karpi dowieziono 21.000 kg., ryby rzecznej i jeziorowej 70.000 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 2.70, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 2.80, deserowe mleczarskie II gat. 2.40, solone mleczarskie 2.40, osełkowe zł. 1.90 W detalu o 10—15% drożej. Jaja za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach); II gat. 1.50 (1.75), II gat. 1.30 (1.45), III gat. 1.25 (1.35). Na sztuki: I gat. 9 groszy, II gat. 7 gr., III gat. 6½ gr. Śmietana komogenizowana 1.50, zwykła 1.40.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: bób 18.00—21.00, fasola strączkowa 90.00—110.00, groch strączkowy 20.00—30.00, kapusta 18.00—20.00, pomidory 300.00— 330.00, II gat. 220.00—225.00, rabarbar 12.00—16.00, szczaw 8.00—10.00, szpinak 20.00—25.00, ziemniaki młode 6.00—7.00; za 100 pęczków lub sztuk: botwina 10.00—13.00, cebula 8.00 — 10.00, kalafiory 15.00—20.00, II gat. 8.00—10.00, kalarepa 10.00—13.00, kapusta 15.00—25.00, koperek 3.50—5.00, marchew 7.00—10.00, ogórki gruntowe 9.00—12.00, pietruszka 7.00—10.00, pory 10.00—13.00, rzodkiewka 7.00—10.00, sałata 1.50—2.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania za 1.000 kg. w złotych: len trzepany Wołożyn 1.530—1.570. Traby 1.470—1.510, Miory 1.400—1.450, czesany Horodziej 2.120—2.160, kądziel horodziejska 1.550—1.590, targaniec moczony 750—790, Wołożyn 920—960.

IX. Nawozy sztuczne (w lipcu 1938 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21%—23,30, granulowany zł. 1,11 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—21,10, krystaliczny 21%—21,70; wapnamon 15,5%—15,80; saletrzak mielony 15,5%—20,70, granulowany 15,5%—21,60, saletra wapniowa 15,5%—24.30; saletra sodowa 15,5%—25.00; supertomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19.10.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%—725, sól potasowa 40%—1.600, kalimagnezja 18%—900;
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10%—213, sól potasowa 20%—695, sól potasowa 40%—1.530, kalimagnezja 18%—820.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10%—191, sól potasowa 20%—660, sól potasowa 40%—1.440, kalimagnezja 18%—740.

   Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^{4}/_{12}$%—11,90; $^{6}/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 5% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie (Kopernika 30) dla członków — spółdzielni terenowych.

Węgiel górnośląski zł. 24.00, dąbrowiecki zł. 25.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w lipcu 1938 r.

Cement zł. 35.00 za 1 tonę loco cementownie.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł. 23,50, Piechcin zł. 21.50.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ



Poseł Bułgarii w Warszawie, p. Trojanow (na zdjęciu trzeci z prawej) udekorował komandorią 2 stopnia z gwiazdą orderu narodowej zasługi wojennej szefa remontu M. S. Wojsk. gen. Dembińskiego (piąty z prawej) oraz mjr. Wisłoucha (trzeci z lewej) Krzyżem Oficerskim Aleksandra IV stopnia. Zamieszczone zdjęcie przedstawia moment po dekoracji, która odbyła się w poselstwie bułgarskim w Warszawie. W uroczystości wzięli udział pułkownik Świętosław Markoff (w środku), szef remontu Armii Bułgarskiej, z żoną i córką oraz kapitan Gentschko Gantscheff (czwarty z prawej), przybyli do Polski z okazji krajowej wystawy koni w Lublinie.

W związku z powyższym odznaczeniem niech nam wolno będzie wyrazić generałowi Dembińskiemu i majorowi Wisłouchowi naszą szczerą radość oraz życzyć jak najpomyślniejszego rozwoju podjętych przez nich prac. Prace te, nawiązując do rycerskich, polskich tradycji, dążą do odrodzenia naszej hodowli konia. Tym większe budzić muszą one uznanie, że nie wynikają jedynie z obowiązków służbowych, lecz z troski o przyszłość i potęgę Polski oraz z przyjaźni dla naszego rolnictwa. Pismo nasze spotykało się już nieraz z życzliwością ze strony generała Dembińskiego i majora Wisłoucha, którzy na jego łamach poruszali sprawy, związane z hodowlą koni. Toteż teraz tym szczersze przesyłamy im życzenia.

REDAKCJA.

Ogumione wozy rolnicze

Wóz w gospodarstwie rolnym ma ogromne i wszechstronne znaczenie. Służy on do przewozu płodów rolniczych, surowców przemysłowych i gospodarskich oraz jako podręczny środek do przewozu drobnicy, jako codzienne zjawisko żmudnej rolniczej pracy. Jednocześnie tenże sam wóz służy właścicielowi jako środek lokomocji dla niego samego. Dzięki tej uniwersalności w zastosowaniu oraz roli przewozów w gospodarstwie rolniczym wóz staje się niezbędny i żadne gospodarstwo bez wozu obyć się nie może. Wóz jest jednocześnie maszyną wśród rolniczych najbardziej wykorzystaną, gdyż pracuje prawie cały rok; w drobnym chłopskim gospodarstwie jest on maszyną najkosztowniejszą, i najdroższą w konserwacji.

Tak często w ostatnich latach analizujemy metody gospodarowania na roli i znajdujemy liczne błędy, zdawałoby się pozornie niewidoczne i niemożliwe do zmiany. Usunięcie tych błędów ułatwia jednakże pracę, obniżając własny wysiłek i koszta. Analiza pracy rolniczego wozu wykazuje także liczne braki, do których za bardzo może przywyczailiśmy się, uznając je podświadomie za zło konieczne. Jakie to są braki?

Przede wszystkim praca wozu jest za kosztow-

na, gdyż wóz za krótko trwa. Trwałość wozu wynosi około 7 lat, jednak już po paru latach pracy wytrzymałość wozu jest osłabiona, niektóre części trzeba zmieniać, a po 5 latach pracy wóz staje się „niedołęgą", jest wrażliwy na



Wóz gospodarki na kołach ogumionych.

większe naładunki i cięższe drogi, o ile nie zamienia się radykalnie zużytych części na nowe.

Drugą niedogodnością wozu jest *zbyt mała ładowność.* Wóz bowiem jest niewytrzymały na większe obciążenia. Około 7 q masy obciążenia dla chłopskiego wozu jednokonnego oraz 14 q dla dwukonnego na gruntowej drodze polskiej to norma raczej już wysoka. Wóz drewniany o żelaznych obręczach niszczy *znakomicie drogi i szosy,* stając się udręką dla władz drogowych a przy silniejszym ruchu klęską dla dróg, zdzierając zbyt szybko twardą nawierzchnię, wyżłabiając „zakałę dróg" — koleiny. Milionowe sumy, zbiorowym wysiłkiem łożone przez państwo i społeczeństwo na utrzymanie i budowę nowych dróg są zbyt szybko tracone w znacznej mierze dzięki szkodliwemu stosowaniu wozów o żelaznych obręczach. Wóz taki to nie tylko zawalidroga, ale i największy szkodnik postępu drogowego w Polsce.

Wóz na żelaznych wąskich obręczach, *bez ulepszonych łożysk pracuje wysoce nieekonomicznie,* stanowiąc dla konia zbyt duży ciężar do ciągnięcia. Każdy ma możność widzieć nasze codzienne zjawisko — przeciążenie pracy konia nawet zdawałoby się w wozie o niewielkim ciężarze, słabnięcie konia i ustawanie w pracy. Może zbyt pochopnie kładzie się winę na słabego konia, złą uprząż czy słabe odżywianie „bez owsa".

Niedoskonałe piasty wozów zwykłych stawiają *duże opory.* Osie póki nowe pracują lżej, w miarę wycierania się smar nie trzyma się, jest wyciskany na zewnątrz, oś zdziera się coraz więcej i wysiłek dla sprzężaju staje się coraz większy. Kiwanie się koła na zdartej osi i buksie — to niebezpieczeństwo złamania się drewnianych szprych koła na każdym wyboju. Gdybyśmy chcieli mierzyć wysiłek konia wagą sprężynową, przyczepioną między orczykiem a wozem, to przekonalibyśmy się o wysiłku konia w pracy wozu nowego i lekko zużytego; przekonalibyśmy się również o różnicy w wysiłku konia w wozie o obręczach żelaznych i pneumatycznych na drodze twardej i miękkiej. Przekonalibyśmy się, jak lekkomyślnie gospodarujemy, ile wysiłku idzie na marne, ile pracy kosztuje przesypywanie piasku w koleinie i wgniatanie piasku pod żelazne obręcze koła na gruntowej drodze.

W Państwowym Gospodarstwie Łąkowym Rząśnik pod Wyszkowem rolnicze wozy ogumione pracują już od czterech lat. Wozy te posiadają koła samochodowe szprychowe lub tarczowe oraz łożyska kulkowe. Początkowo zmontowano 6 wozów z części zakupionych na cmentarzach samochodowych z używanych starych opon, dętek i kół. Na oś kładziono bal drewniany, zastosowując zwyczajny skręt ławkowy. Ze względu na gorszą jakość używanych gum wybierano opony większych rozmiarów z ciężarowych samochodów. Koszt takiego wozu był niewielki i wynosił po całkowitym ukończeniu oko-



Przewożenie ciężarów na ogumionym wozie rolniczym.

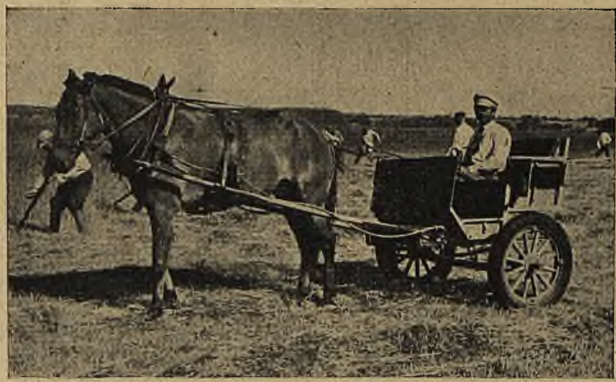
ło 180 — 200 zł tj. tyle, ile wynosi koszt normalnego wozu.

Rząśnik znajduje się w wyjątkowo ciężkich warunkach drogowych, gdyż pozbawiony jest zupełnie szos, a drogi gruntowe są w lichym stanie, piaszczyste bądź gliniaste. Strukturalne warunki Rząśnika pogarszają jeszcze kwiestię lokomocji, gdyż odległość do najbliższego przystanku kolejowego wynosi 10 km, a do miasteczka jest 18 km. Rząśnik produkuje towar objętościowy, siano, wobec czego wysokie koszta transportu musiały od razu zwrócić uwagę administracji na ich usprawnienie. Pola w Rząśniku to łąki torfowe. Drogi po torfie są dla przewozu ogromnie ciężkie, szczególnie w okresach deszczowych. W tych warunkach zastosowanie wozu ogumionego musiało mieć szanse powodzenia i zdało egzamin życiowy ponad oczekiwania. Wóz ogumiony zastosowywano do wszystkich robót gospodarskich, do transportów, nawet do wożenia obornika i sprzętu siana i zbóż. Osiągnięto podwójną korzyść łatwiejszą pracę i zwiększenie naładunku co najmniej o 25% oraz uzyskano możliwość transportów w ciągu całego roku, gdy przedtem istniała ona tylko w pewnych okresach. Praca dla koni stała się lżejszą. W pracy wewnątrz gospodarstwa zauważono większą sprawność. Początkowo wśród woźniców znać było pewną niechęć, która potem przeszła w upominanie się o wozy ogumione. Większa pojemność wozu, obniżenie środka ciężkości czyni wóz łatwiejszym do ładowania, trudniejszym do wywrócenia się. Były trudności w raptownym skręcaniu oraz w posiadaniu na wo-



Zastosowanie wozu o ogumieniu pneumatycznym w rolnictwie.

zie pompek do powietrza. Okazało się, że stare opony w pracy na roli nie zdzierają się, ale wskutek kruchości i nieelastyczności starych gum łupią się i odrywają, szczególnie po dłuższej pracy po rżyskach i grudzie *). To niszczenie opon nie jest zjawiskiem do zaobserwowania codziennie, lecz po pewnym okresie czasu. Poza tym używane łożyska kulkowe nierzadko gniotły się, pompowanie kół odbywało się średnio



Zastosowanie kół ogumionych.

oraz na kilka dni, a więc dość często. Pomimo niezłych efektów w poszukiwaniu sposobu usunięcia tych defektów zakupiono dalsze wozy ale nowe i mniejsze. Zbyt szeroka rozstawa starych samochodów utrudnia wjazdy do budynków, a delikatne kapsle samochodowe od uderzeń łatwo odpadają i giną. Opony zbyt dużych rozmiarów są zbyt ciężkie, takie jakie zwykli nowicjusze ogumień stosować. Najważniejsze, że opony były najróżniejszych rozmiarów, jedne po Fordzie inne po Chevrolecie czy Buicku, a koła szprychowe przy przechylaniu bocznym wozu za słabe. Dawniej stosowane łożyska kulkowe są słabsze od łożysk nowoczesnych rolkowych.

Dla uniknięcia tych błędów zmontowano kilka wozów z nowych gum, dętek, łożysk rolkowych, stalowych tarcz i grubych nowych osi z mocnym zabezpieczającym kapslem na obu końcach. Nowe wozy mają rozstawę kół jak małe nowoczesne samochody. W pierwszej chwili wydawało się, że nowe wozy mają małe wymiary opon, gdyż tylko 4,50 × 21 lub 5.00 × 20. Po kilkomiesięcznej praktyce okazuje się, że wymiary te są zupełnie wystarczające, a nawet przystąpiliśmy obecnie do montowania wozu o wymiarach opon motocyklowych 4,40 × 19; wóz ten obliczony jest na nośność 10 q. Jesteśmy pracą nowych

---

* Zwracamy uwagę, że opona gumowa po pewnym czasie traci elastyczność i wytrzymałość. Dlatego też opona rolnicza, mając mniejsze opory do pokonania niż opona samochodowa, może być słabsza od tej ostatniej, a to dlatego że, po pewnym czasie i tak będzie musiała być zastąpiona przez nową. Opona rolnicza musi być jednak tania. (Redakcja).

wozów zachwyceni, wszystkie błędy wozów z przed 3 lat zniknęły. Pompowanie jest rzadkością, a pewność jazdy bardzo duża.

Wyniki pracy wozów ogumionych w Rząśniku wskazują na:

1) ogromne znaczenie ogumień rolniczych wozów w pracy ich zarówno na roli jak i do transportów po złych drogach gruntowych.

2) Nieprawdą jest, że ogumienia i łożyska kulkowe mogą mieć korzystne zastosowanie tylko na dobrych twardych drogach.

3) Zastosowanie łożyska rolkowego obok ogumienia daje pełną 100% korzyść w usprawnieniu pracy wozu. Obok wymienianych wozów zbudowano jeden wóz próbny ogumiony, ale na zwykłych ślizgowych osiach wozowych.

4) Koszta nowych wozów ogumionych są dwa razy większe niż koszty wozów zwykłych; wozy te jednak nie są już niedostępne dla rolników, jak dawniej i nawet przy obecnych cenach w wielu wypadkach będą się kalkulowały pomimo większego wydatku jednorazowego przy nabyciu.

O korzystnych wynikach z zastoswania ogumień słyszy się z różnych stron kraju; jednakże zastosowanie to jest przeważnie dokonane do celów specjalnych jak np. do lekkich transportów mleka, nabiału, nie ma jeszcze tak wszechstronnego pełnego zastosowania w rolnictwie jak w Rząśniku, gdzie śmiało zastosowano nową koncepcję z tak dobroczynnym skutkiem. Już dziś mówi się o możliwościach szerokiego zastosowania opon do wozów rolniczych chłopskich i dworskich, przede wszystkim zaś wśród włościan, dowożących z dużych odległości płody rolnicze do większych miast. Ruch ogumieniowy może nabrać ogromnych rozmiarów, skoro jego praktyczne zostosowanie będzie wielokrotnie potwierdzone, a ceny jeszcze bardziej obniżone. Wyrugowanie żelaznych obręczy z szos byłoby wtedy możliwe do wykonania. Przemysł gumowy winien mieć to poważnie na względzie, że dwa miliony wozów rolniczych może w Polsce stwarzać przed tym przemysłem poważne drogi rozwojowe.

Posiadamy w Polsce niecałe dwa miliony gospodarstw rolnych, z których każde musi mieć przynajmniej jeden wóz. Sumy jakie rolnictwo rocznie wydaje na budowę nowych wozów według obliczenia wynoszą 50 milionów zł. Jesteśmy przekonani, że akcja fabryk i władz rolniczych mogłaby przyspieszyć naturalny proces przejścia od stosowania wozów na obręczach żelaznych do ogumionych.

Inż F. Zawistowski.

Wozy o kołach z gumowymi obręczami

Wozy dworskie i mniejszej własności są przeważnie ciężkie, o obręczach wąskich, łatwo się wrzynających w grunt zwłaszcza w okresie roztopów. Wozy niszczą drogi, czyniąc je nie do przebycia nawet dla pojazdów bez ładunku, przy czym niszczy się inwentarz pociągowy i same wozy.

Niemcy mimo świetnych dróg i dobrego sprzężaju pierwsze przeprowadziły propagandę za zastąpieniem obręczy żelaznych oponami gumowymi. Z początku zaczęto stosować stare podwozie samochodowe, lecz dość prędko zarzucono ten oszczędnościowy system, wprowadzając umyślnie skonstruowane podwozia przeznaczone wyłącznie dla celów gospodarstw wiejskich. Zaprzestano używania wyranżowanych kół i podwozi automobilowych, dlatego że one zbyt prędko się niszczyły, następowały trudności skompletowania lub naprawienia często już nie istniejących marek samochodowych. To odstraszało nabywców, którzy albo powracali do starego systemu, lub kupowali nowe komplety podwozi, wydając na ten cel dwukrotnie gotówkę. Dziś Niemcy mają cały szereg firm, wyrabiających dla celów rolniczych podwozia resorowane z obręczami gumowymi. W polu widzi się nie tylko wozy na gumach, ale nawet koleśnice, żniwiarki i t. d.

Wozy na gumach zwłaszcza dętych, zaopatrzone w piasty o łożyskach rolkowych i resorowane podwozia daleko łatwiej „pochłaniają" nierówności gruntu, mają szeroką powierzchnię styku; łożyska rolkowe zmniejszają do minimum tarcie. Wszystko to daje w efekcie 60% zaoszczędzenia siły pociągowej konia. Wozy takie nie żłobią kolein, nie niszczą nawierzchni dróg, pozwalają na załadowanie większe niż na wozach zwykłych.

Zanim Niemcy wprowadziły na szerszy teren koła gumowe dla gospodarstw wiejskich i przemysłowych dokonano cały szereg doświadczeń.

I tak na podstawie doświadczeń w r. 1933 na torze dla ciągówek w Bornim koło Poczda-

mu przemysł niemiecki zdecydował się na produkcję specjalnych pneumatyków dla wozów (H. Meyer — „Technik in der Landwirtschaft" 1933 i Ries. „Mitt. d. D. L. G. r. 1933). Meyer w r. 1932 obliczył, że obręcze gumowe na zie-



Przewożenie dużych ciężarów na wozie o kołach ogumionych.

miach lekkich wymagają tylko połowę siły pociągowej w stosunku do zwykłych kół, natomiast na gruntach ciężkich różnica w sile pociągowej jest niewielka. Sprawę tę ilustruje następujące zestawienie:

Rodzaj drogi	2 konie uciągną po równinie	
	na koł. zwykłych	na k. z pneumat.
szosa	1.850 kg	4.500 kg
grunt piaszczysty . .	1.050 „	2.100 „
luźny piasek	850 „	1.200 „
ziemia orna (wilgotna) .	850 „	1.200 „
ziem. or. bardzo mokra.	650 „	700 „

Tablica powyższa daje porównanie, ile można przywieźć ciężaru na wozach o kołach zwykłych i gumowych na różnych rodzajach gruntu. Jeśli przyjmie się wartości z powyższych danych, to otrzyma się nośność dla wozu zwykłego około 1000 kg, gdy natomiast dla wozu o kołach gumowych 2000 kg. Vormfelde (V. D. I. r. 1933) na podstawie swoich i innych badań doszedł do wniosku, że wozy zaopatrzone w gumowe opony zaoszczędzić mogą od 30 do 40% pogłowia końskiego, co dla niemieckiej polityki hodowlanej nie jest bez znaczenia. Poza zmniejszeniem ilości koni w gospodarstwie można sprzężaj znacznie lepiej wykorzystać. Marcinkowski (Przegl. Tech. r. 1936) obliczył, że w zaprzęgu 8-mio konnym wysiłek każdego konia w stosunku do wysiłku jednego konia w pojedyńczym zaprzęgu wynosi 0,7, podczas gdy w zaprzęgu 4-ro konnym wynosi 0,9.

Następna tablica przedstawia porównanie kół zwykłych różnej średnicy z kołami o pneumatykach.

Rodzaj gruntu	Opory jazdy w kg			
	koło drewniane z obręczą żelazną		koło z pneumat. Ø 850 x 180	
	średnica Ø 1200 x 100	średnica Ø 1400 x 100	5½ atm.	3½ atm.
szosa, droga bita	200 kg	200 kg	62 kg	62 kg
ziemia lekka (rżysko) . .	650 „	550 „	230 „	230 „
ziemia lekko zaorana, wałowana . .	1000 „	830 „	455 „	320 „
ciężki grunt, wilgotny . .	800 „	680 „	435 „	400 „
ciężki grunt, bardzo mokry	1600 „	1300 „	1100 „	1100 „

Im większy jest ciężar wozu tym większy opór jazdy, daje się zwłaszcza zauważyć na wozach o obręczach żelaznych.

Również nie bez znaczenia dla siły pociągowej to sprawa łożysk; następująca tablica przedstawia różnice na korzyść łożysk kulkowych.

Rodzaj gruntu	Opory jazdy w %	
	łożyska zwykłe	łożyska rolkowe
szosa, droga bita . .		67
lekka ziemia (rżysko) .		89
lekka ziemia zorana (walcowana) . . .	100	90
ciężki grunt wilgotny .		91
ciężki grunt b. mokry .		92,5

Wozy na kołach gumowych resorowane mogą być znacznie lżejsze; wóz zwykły przezna-



Platforma miejska na kołach ogumionych

czony do przewozu 1—1,25 ton waży około 150 kg, wóz z pneumatykami około 75 kg, co dla sprzężaju jest rzeczą bardzo ważną.

W gospodarstwach rolnych powinno się za-

opatrzyć w wozy nowego typu przeznaczone dla przewozu mleka; następnie różnego typu furgony często ukazujące się na bruku miejskim. Zarządy miejskie które muszą ponosić wielkie wydatki na budowę nowych gładkich dróg, robią coraz to większe trudności przy wpuszczaniu na teren miejski wozów o żelaznych obręczach, faworyzując wozy o obręczach gumowych. Z zastosowania wozów lekkich z pneumatykami gospodarstwo rolne ma jeszcze jedną ważną korzyść, to szybkie odstawianie towarów łatwo ulegających zepsuciu, nie przenoszących transportu na zwykłych wozach.

J. Krl.

Tanie sposoby podwyższenia plonu ziemniaków w świetle własnego doświadczenia

Aby przekonać się, jak kolosalną rolę odgrywają ziemniaki, jako podstawa wyżywienia ludzi, nie potrzeba sięgać do statystyki czy analizy składników; wystarczy wspomnieć chwile minionego okresu wojennego. Jak trudno było w mieście przeżyć, gdy ziemniaków w domu nie było. Na jakie trudności w wyżywieniu żołnierzy trafiał ten dowódca, któremu zabrakło tego podstawowego prowiantu. Lecz i krytyczna obserwacja dzisiejszych stosunków i warunków wystarczy, aby się przekonać, jak ważnym, niezastąpionym czynnikiem pokarmowym są ziemniaki. Nie ma bowiem środka żywnościowego, nie ma produktu rolnego, który by ulegał wśród rocznego okresu takim wahaniom jak ziemniaki; tylko ceny artykułów najbardziej codziennej potrzeby mogą podlegać takim wahaniom.

Przy analizie i ocenie stopnia, jaki ziemniaki zajmują w orbicie gospodarki rolnej, nie można pominąć cyfr i statystyki.

Jeżeli porównamy średni sprzęt ziemniaków w Polsce, 160 q. z 1 ha z wysokim nawet sprzętem 21 q pszenicy z 1 ha, przekonamy się, posługując się tabelą wartości pasz, zestawioną przez dr. Tadeusza Konopińskiego, że sprzęt ziemniaków dał nam dwa razy tyle wartości skrobiowych w porównaniu do pszenicy. A przecież podkreślać nie potrzeba, że łatwiej i taniej jest dociągnąć do sprzętów 160 q z 1 ha ziemniaków, niż 21 q z 1 ha pszenicy.

Statystyka wskazuje, że Polska zajęła co do obszaru plantacji ziemniaków pierwsze miejsce wśród narodów europejskich z cyfrą 2978,000 ha. Lecz pod względem wysokości produkcji z 1 ha Polska stoi poniżej przeciętnej ogólno-europejskiej. W porównaniu z Niemcami plony z 1 ha ziemniaków w ubiegłym roku przedstawiały się nieomal jak 3 : 4. Niemcy z 1 ha uzyskali około 30% ziemniaków więcej niż my.

Dr. Władysław Tilgner w książce swej „Analiza liczbowa wyników rachunkowych wielkiej i małej własności województwa Poznańskiego" porównuje wyniki uzyskane na terenie Wielkopolski z odpowiednikami z terenu Śląska Niemieckiego. — Nie analizując bliżej tych cyfr, podaję za tym autorem, że jakkolwiek różnica w sprzęcie ziemniaków z 1 ha u małej własności wynosi w przecięciu 22,1 q, to większa własność niemiecka na Śląsku sprząta przeciętnie netto dwa razy tyle ziemniaków co większa własność w Poznańskim. Większa własność na Śląsku Niemieckim osiąga 292 q ziemniaków z 1 ha, gdy wielka własność w Poznańskim uzyskuje tylko 144 q z 1 ha.

Krótkie te uwagi wstępne wskazują niedwuznacznie na konieczność dążenia u nas do coraz wyższych plonów z jednostki obszaru.

Uważam za zbyteczne wyłuszczanie i cyfrowe wyliczanie, jakie z tego korzyści wynikają dla gospodarstwa a zatem i dla kraju. Są one zbyt zrozumiałe. Cyfry plonów osiągnięte przez rolnictwo na Śląsku stwierdzają swoją drogą zbyt jasno, że cel ten jest osiągalny, gdyż trudno byłoby przypuszczać, jakoby Śląsk Niemiecki posiadał o tyle pomyślniejsze warunki ekologiczne dla uprawy ziemniaków w porównaniu z naszym województwem.

Przystępując do właściwego tematu, czyli do zagadnienia podwyższenia plonów ziemniaków, należy przede wszystkim kierować się według najważniejszych dwóch zasad, które brzmią:

„jedynie zdrowy sadzeniak może dać wysokie zbiory",

„raz zachorzały sadzeniak nie da się uzdrowić".

Z tych zasad wychodząc, myślą przewodnią niniejszego referatu będzie sposób wyhodowania wysoko wartościowego sadzeniaka, jako podstawowego warunku w dążeniach do osiągnięcia celu: „podwyższenia plonu".

Pominę ogólnie znane zasady pielęgnacji ziemniaków, a ograniczę się do naświetlenia jedynie tych momentów, które uważam za najważniejsze,

dlatego że nie wszędzie znajdują one odpowiednie uznanie i zastosowanie.

Szereg obserwacji moich rozpocznę od ziemniaków spoczywających w kopcu czy piwnicy, a przeznaczonych na wysadzenie.

Przechowywanie sadzeniaków.

Jakkolwiek wiem, że przechowywanie całego zapasu sadzeniaków w piwnicach się nie praktykuje, to znaną jest rzeczą, że zbyt chętnie przechowywuje się tamże najcenniejszy materiał, materiał hodowlany. I dlatego wydaje mi się ważne podkreślić fakt niejednokrotnie stwierdzony, że sprzęt ze sadzeniaków przechowywanych w piwnicy jest daleko słabszy. Stwierdzam, że na ogół w piwnicach naszych nie udaje się utrzymać temperaturę na odpowiednio niskim poziomie. Poza tym są one zbyt mało przewiewne i niełatwem jest zadaniem odprowadzić z nich zatęchłe powietrze.

Wychodząc z założenia, że ziemniak, który ma wydać wysoki plon, musi przebyć okres zimowy w największym spokoju, nie powinien więc być narażony na momenty, które mogłyby wpłynąć na zakłócenie tegoż, przyjąć należy, że — jak dotąd — najlepszym sposobem przezimowania ziemniaków są kopce.

Przy nadchodzącej porze ocieplenia wśród dnia — wskazane jest, aby w kopcach zrobić pod wieczór otwory, którymi mogłoby do środka dostać się chłodne powietrze nocne, otwory takie należy robić narówni z powierzchnią ziemi, tak aby niespodziane opady nie dostały się do ziemniaków, a również i dlatego, aby resztki nagromadzonych wyziewów mogły — jako cięższe — ujść z kopca. Otwory te należy — gdy nastąpi znaczne ocieplenie — z rana znowu przykryć.— Najlepszy skutek osiągnie wentylacja, gdy w nocy wiatr wieje.

Zapewne nie tylko ważne jest odprowadzenie w kopcu nagromadoznych gazów, lecz równie ważne jest wprowadzenie chłodnego powietrza, aby utrzymać jak najdłużej sadzeniaki w zimowym spoczynku i nie dopuścić do kiełkowania. W tymże celu, przed ostatecznym odmarznięciem ziemi na kopcach, należy takowe przykryć ponowną warstwą ziemi, a lepiej może warstwą liści lub innej ściółki jako dobrego izolatora. — Jakżeż nierozsądnie postępują ci rolnicy, którzy — jak to nazbyt często zauważyć można — z kopców każą zdejmować wczesną wiosną wierzchnią pokrywę ziemi" aby kartofle się nie zagrzały".

Przez rychlejsze dopuszczenie do kopca ciepła na skutek działania promieni słonecznych na ukośnie wystawioną ścianę kopca pobudza się ziemniaki do kiełkowania; ba, co gorsze alarmuje się całą armię bakterii i mikrostworów do ataku na ziemniaki, które wypuszczając świeże kiełki o cienkim naskórku, znacznie łatwiej ulegają infekcji.

Nie mogę się oprzeć przypuszczeniu, że tak częste porażenia naszych plantacji, czego rozmiar niespodziewany spostrzegamy później ze zgrozą, następują do pewnego stopnia już w kopcach.

Z doświadczenia i na podstawie skrupulatnych obserwacji stwierdzić mi należy, że im dłużej trwał nieprzerwany sen zimowy sadzeniaków, tym wyższa i pewniejsza jest ich wydajność. Podkreślam to z całym naciskiem, gdyż wiem, że na ogół zbyt mało uwagi tej sprawie się poświęca. Łączy się zapewne z tym fakt, że na zachodzie Europy sadzeniaki nasze dają wyższe plony. W porównaniu do naszych warunków klimatycznych, łagodne dnie jesienne w zachodniej Europie nie wpływają zbyt dodatnio na ostateczne dojrzewanie ziemniaków, łagodniejsza zaś zima nie daje im odpowiednich warunków spokoju, zaś wcześniejsza wiosna skraca znacznie okres zimowego odpoczynku czy snu. — I tak wydaje mi się, że i w naszych warunkach należy starannie i stale unikać wszelkich czynności, które mogłyby wpłynąć na zakłócenie tego spokoju. Do takich błędów zaliczyć należałoby przedwczesne *wiosenne* przebieranie ziemniaków, skoro cieplejsze dni nastają. O ile potem jeszcze nastąpią mrozy i chłodne powietrze, wówczas sytuacja jest uratowana. Zwykle jednak ziemniaki owiane wiosennym powietrzem zaczynają kiełkować.

Jeżeli stan ziemniaków jest taki, że trzeba przyśpieszyć ich przebieranie, to przydatność takowych na sadzeniaki uważać należałoby z góry za przesądzoną.

Przekonałem się, że najwyższą jakość posiadają te sadzeniaki, które dosłownie dopiero w przededniu sadzenia zostały przebierane. Niewątpliwe usługi w tym kierunku oddałyby przechowalnie sadzeniaków, podobne do tych jakie się propaguje do przechowywania owoców. Przy cenie 6 zł. za 100 kilogramów słomy, jak w bieżącym roku, przechowalnie te, budowane rzeczowo, lecz jak najtańszym kosztem, od razu byłyby opłacalne. W następnych artykułach omówię sadzenie ziemniaków, ich nawożenie i sprzęt.

Jerzy Kubicki rotmistrz rez.

Obniżenie kosztów produkcji mleka

Obniżenia kosztów produkcji mleka można przeprowadzić za pomocą: doboru odpowiedniego buhaja, przez ekonomiczny wychów krów, oraz przez racjonalne żywienie.

O doborze odpowiedniego buhaja.

Obecnie ceny mleka są tak niskie, iż nie pokrywają kosztów. Ten stan może potrwać bardzo długo, gdyż nie ma nadziei, aby siła nabywcza konsumentów poprawiła się i to nie tylko u nas, ale i za granicą, gdyż i od niej jesteśmy zależni. Wobec tego pozostaje nam pomyśleć jedynie o obniżeniu kosztów produkcji mleka. Jednym ze sposobów dążących do tego jest dobór odpowiedniego buhaja, o czym parę słów pomówię.

Z małymi wyjątkami nasi hodowcy zaopatrują się wyłącznie w młode buhaje, dobierając je na podstawie: ich pochodzenia i zewnętrznego wyglądu. Dla ułatwienia wyboru spośród młodych, a więc jeszcze nie znanych buhajów układa się na zasadzie praw dziedziczenia takie wytyczne, na podstawie których można by było dokonać pożądanego doboru. Jednakże pomimo najstaranniejszego i najbardziej umiejętnego doboru wybrany buhaj może okazać się zupełnie nieodpowiedni, gdyż zamiast polepszenia produkcyjności po nim pochodzących krów, może ją pogorszyć. A to dlatego, że nad zaletami, jakie buhaj powinien odziedziczyć po swoich rodzicach, wzięły górę cechy indywidualne ujemne, które się ujawniły w młodym buhaju. A więc hodowca, dobierając dla siebie buhaja między młodymi, powinien o tym pamiętać, że poza cechami dziedzicznymi, które buhaj powinien odziedziczyć po swych rodzinach występują nieobliczalne odchylenia indywidualne i atawizmy, które nie dają się ująć w żadne cyfry. A te odchylenia indywidualne, często biorące górę nad dziedzicznymi, mogą się ujawnić równie dobrze w kierunku dodatnim, jak i w kierunku ujemnym. Słowem, buhaj wybrany jedynie na podstawie pochodzenia nigdy nie daje pewności, że jest dobry, wobec czego przy doborze z pomiędzy młodych buhajów musimy zawsze postawić wielki znak zapytania.

Nawiasem mówiąc, występowanie tych nieoczekiwanych, niczym nie przewidzianych cech indywidualnych, które ujawniają się w kierunkach dodatnich, daje podstawę postępowi hodowli i one wytwarzają dobrych lub złych hodowców. Z tego widzimy, że dobór buhaja, oparty na przypuszczeniu — dedukcji — nie jest zawsze pewny. Jedynie dobór buhaja, przeprowadzony metodą indukcyjną daje pewność dobrego, niezawodnego wyboru. A tej metody nie da się stosować przy wyborze z pomiędzy buhajów młodych, a jedynie można tego dokonać przy doborze z pomiędzy starszych, które już zdały egzamin ze swych dodatnich właściwości reprodukcyjnych, dając wartościowe potomstwo. Wybrawszy dobrego buhaja z pomiędzy starszych, mamy tę pewność, że on nie tylko nie pogorszy produkcyjności obory, ale nawet ją polepszy.

Użycie buhaja wypróbowanego daje jeszcze i inne korzyści. Każdy buhaj, czy to wybrany spośród młodych czy też spośród starszych, po przebyciu zwykle 3-letniego okresu kopulacyjnego musi być zastąpiony innym. Jeżeli obora posługuje się młodymi buhajami, co zwykle dzieje się w naszych hodowlach, to wtedy przy sprzedaży idzie on na rzeź, powodującej stratę około 75% jego wartości, co w cenie musi obciążać koszty produkcji mleka. Jeżeli używa się buhaja starszego, już wypróbowanego, to po przebyciu okresu kopulacyjnego w jednej oborze może on przejść do drugiej na zamianę na buhaja równej wartości, bez żadnej dopłaty, lub też może być sprzedany za mniej więcej taką cenę, za jaką został nabyty. A więc z tytułu zmiany buhaja koszty produkcji mleka zupełnie nie będą obciążane, a w najgorszym razie tylko bardzo niewielką sumą. Z tego widzimy, jakie płyną korzyści z używania starszych, już wypróbowanych buhajów. A jednak ten sposób nie jest w powszechnym użyciu wśród naszych hodowców, jeżeli zaś go używają to w bardzo nielicznych oborach. I rzecz dziwna, bo przecież hodowcy bydła mlecznego w wielu wypadkach są jednocześnie hodowcami koni, którzy stosują inne metody przy dobieraniu reproduktorów do hodowli koni, a innych do bydła. W hodowli koni absolutnie żaden z nich nie użyje reproduktora, o którego wartości nie przekonał się uprzednio. Przed tym dowiaduje się naocznie i sposobem wywiadu, jakiej wartości dany ogier daje źrebięta i dopiero wtedy decyduje się na jego użycie. A gdy idzie o dobór buhaja, stosuje zupełnie inną metodę. Zamiast indukcji, stosowanej przy doborze ogiera, do bydła stosuje się dedukcję, wybierając buhaja spośród młodych. Dlaczego? Chyba jedynie w celu popierania hodowli obór zarodo-

wych, produkujących młode buhaje, bo czym innym nie da się tego wytłumaczyć.

Zagranicą, w szczególności w Danii, hodowla bydła mlecznego oparta jest wyłącznie na użyciu buhajów już wypróbowanych starszych. W Danii odbywają się rokrocznie wystawy samych buhajów, pomiędzy którymi bardzo mało jest młodych, a prawie wszystkie są starsze. Nagradza się je zaś za wartościowość potomstwa po nich pochodzącego, zaś wystawiane im świadectwa stwierdzają wartościowość krów po nich pochodzących z ostatniego okresu. Okresy są roczne.

Wystawę buhajów duńskich widzieliśmy w Roskilde, gdzie było wystawionych przeszło 360 buhajów. W tej ilości było zaledwie kilkadziesiąt młodych. Wszystkie buhaje używane były do jakiejkolwiek pracy, bo tylko w ten sposób buhaj może w ciągu szeregu lat utrzymać się w kondycji populacyjnej. Użyty umiarkowanie do codziennej pracy, buhaj nie zapasa się, bo zużywa w codziennym ruchu część paszy, która w inny sposób zamieniłaby się w tłuszcz, pociągając za sobą ociężałość; przy tym buhaj ma upust wyładowania swej energii, wobec czego nie bierze się do bodzenia. A ponadto w Danii buhaje nie chodzą w stadzie, a puszczane są z ręki, przez co nie zużywają niepotrzebnie swych sił. U nas zaś przeważnie chodzą razem z krowami.

A więc buhaj, używany do pracy, nie bodzie, jest lekki, stanowny, przez co może być używany w ciągu kilkunastu lat.

W Kolekole pod Kopenhagą, u Hanssena, widzieliśmy buhaja „lorda" który pomimo swych 25 lat codziennie odstawiał mleko do Kopenhagi, odległej o 5 km, a utrzymywany był tak długo obok innych buhajów w Kolekole, dlatego że dawał wyróżniające się krowy nie tylko pod względem ilości, ale i jakości mleka.

A więc widzimy z tego, że i nasi hodowcy w imię zniżenia kosztów produkcji mleka powinni wstąpić na utartą drogę, wskazaną przez Duńczyków, to jest nie używać młodych, lecz starszych już wypróbowanych buhajów.

Jednakże buhaje starsze z czasem się zużywają, wobec czego muszą być zastąpione młodymi, ale tylko rokrocznie częściowo, a nie tak jak dziś w 100%.

Przy wprowadzeniu takiej reformy wszystkie nasze hodowle bydła zarodowego mlecznego obniżą koszty produkcji mleka, a stracą tylko nieliczne u nas obory zarodowe. Wybijają się zaś te obory, które dostarczą młodych buhajów, zdatnych na dłuższy okres czasu do zamiany ze starymi.

F. Makomaski.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Organizacja rolników w Bułgarii

Izby rolnicze zostały wprowadzone w Bułgarii rozporządzeniem królewskim z maja 1937 r. Ogółem utworzono na terenie Bułgarii 7 izb rolniczych. Izby rolnicze tutejsze mają charakter organów opiniodawczych oraz współdziałających z ministerstwem rolnictwa w wykonywaniu poszczególnych zadań administracji rolnej na terenie. Do kompetencji izb zaliczone zostały, obok zagadnień fachowych, związanych z techniką produkcji, również sprawy szkolnictwa rolniczego oraz gospodarstwa wiejskiego.

Izby mają ustawowo zagwarantowane prawo reprezentacji we władzach giełd oraz z reguły są powoływane do współpracy z władzami rządowymi w dziedzinie spraw celnych i traktatowych. Rada izby rolniczej składa się z 30 członków z wyboru, w tym: 8 przedstawicieli od gmin (Obsztyna), 8 przedstawicieli czynnych w okręgu izby stowarzyszeń spółdzielczych, 14 przedstawicieli lokalnych zrzeszeń wiejskich, (t. zw. „zadrugi"). Są to zrzeszenia o typie korporacji lokalnej. W Bułgarii istnieje bowiem zasadniczo jedna tylko forma władania ziemią, zagrody włościańskie. Właściciele zagród są zrzeszeni w specjalne stowarzyszenie lokalne p. n. „zadrugi". Wszystkie „zadrugi" tworzą ogólno-

państwowy związek tych lokalnych stowarzyszeń włościan.

W biernym prawie wyborczym do izby rolniczej obowiązuje pewien cenzus wykształcenia, mianowicie wybranym do izby może być każdy obywatel bułgarski, będący właścicielem gospodarstwa rolnego lub leśnego, z wykształceniem conajmniej odpowiadającym naszej pełnej szkole powszechnej (7 lat studiów). Osoby, nie będące właścicielami gospodarstw rolnych, lecz tylko kierownikami, mogą być wybrane do izby rolniczej, o ile posiadają wyższe wykształcenie rolnicze.

Prawo o izbach rolniczych zawiera między innymi interesujące przepisy współpracy izb rolniczych z izbami przemysłowo - handlowymi. Mówi, że zarząd izby rolniczej winien odbyć conajmniej raz na rok wspólne posiedzenie z zarządem izby przemysłowo - handlowej, na którym rozważane są sprawy o charakterze ogólno - gospodarczym, interesujące obydwa samorządy.

Biurem izby kieruje sekretarz, wybierany przez radę izby i zatwierdzany przez ministra rolnictwa. Sekretarz uczestniczy z reguły w posiedzeniach zarządu izby.

Dochody izb rolniczych składają się: z opłat w wysokości 0,20 lewa od jednego dekaru ziemi uprawnej i ze stałego subsydium wypłacanego corocznie z funduszów Bułgarskiego Banku Rolniczo - Kooperatywnego w wysokości 700.000 lewów. Budżety izb są zatwierdzane przez ministra rolnictwa, sprawującego nadzór ogólny nad działalnością samorządu rolniczego.

Minister może rozwiązać radę izby rolniczej, jeżeli ta ostatnia nie spełnia swoich obowiązków, jednak w tym wypadku wybory nowej rady muszą się odbyć najpóźniej w ciągu 3-ch miesięcy, a nowoobrana rada powinna rozpocząć swoją działalność przed upływem 6-ciu miesięcy od dnia rozwiązania poprzedniej rady.

Stanisław Miklaszewski

Zjazd w sprawie zdrowotności wsi

W dniu 29 i 30 czerwca odbył się w Lublinie w czterdziestolecie Polskiego T-wa Higienicznego — zjazd higienistów polskich, poświęcony zagadnieniom zdrowotnym wsi. Zjazd zgromadził około 200 uczestników z całej Polski. W pierwszym dniu zjazdu obecny był pan minister Rolnictwa i R. R. Wzięli również w obradach udział: przedstawiciele Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., Lubelskiej Izby Rolniczej, Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich i Spółdzielczości.

W ciągu dwudniowych obrad omówione zostały w czterdziestu blisko referatach wszystkie problemy zdrowotności wsi. Na czoło debat wybiły się następujące tematy: 1) Pomoc lecznicza na wsi, lekarz, personel pomocniczy, szpitale i t. p. W tym dziale bardziej szczegółowemu omówieniu poddano sprawy szkolenia personelu lekarskiego do pracy na wsi, pomocy położniczej na wsi, pomocy dentystycznej na wsi, pielęgniarstwa wiejskiego, spółdzielczości zdrowia, oraz roli organizacyj społecznych w stosunku do służby zdrowia. 2) Medycyna zapobiegawcza na wsi — zwalczanie chorób zakaźnych i społecznych. W tym dziale omówiono bliżej pracę ośrodków zdrowia, walkę z gruźlicą na wsi, choroby zakaźne a obronność państwa, zwalczanie alkoholizmu. 3) Trzeci podstawowy referat dotyczył spraw sanitarno - porządkowych na wsi. Tu bliżej omówiono — racjonalne planowanie wsi, warunki mieszkaniowe na wsi, zaopatrzenie ludności wiejskiej w wodę, sprawy higieny szkół wiejskich, urządzenia techniczno-sanitarne i inwestycje użyteczności publicznej na wsi.

Pod koniec zjazdu odbyła się wycieczka do doskonale prowadzonego ośrodka zdrowia w Bełżycach (pow. lubelski).

Polskie Towarzystwo Higieniczne wyda Pamiętnik Zjazdu (oby jak najprędzej), w którym przedstawiony będzie cały materiał przemyśleń zjazdowych i wnioski ze zjazdu.

Zagadnienie stanu zdrowotności wsi nabrzmiewa, staje się jedną z najważniejszych spraw państwowych.

Zjazd Lubelski zbiegł się z pracami Sejmowej Komisji Zdrowia Publicznego, która obradowała nad rządowym projektem ustawy, dotyczącym zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Komisja powzięła szereg dość zasadniczych uchwał. Jednocześnie widzimy na samym dole na wsi wysiłki realizacyjne, dotyczące akcji opieki lekarskiej na wsi w formie np. spółdzielni zdrowia. Te fakty świadczą o tym, że zagadnienie — jedno z najdonioślejszych z punktu widzenia obronności Państwa — ujmowane jest równolegle — „od

góry", „od środka" i „od dołu". To zdaje się wróżyć dobre wyniki zbiorowych wysiłków.

Na Zjeździe Lubelskim przedstawiciel Związku Izb i Org. Rolniczych R. P. mówiąc o czynnikach, które mogą mieć wpływ dodatni lub ujemny na całokształt sprawy rozwoju kultury wsi a więc i zdrowotności, — powiedział między innymi: „W znacznie słabszym stopniu rozporządzamy czynnikiem finansowym — w stosunku do wszystkich działów rozwoju wsi. Ten stan rzeczy może być zasadniczo zmieniony jedynie przez trwałe zdobycie opłacalności zawodu rolniczego. Dlatego walka o opłacalność rolnictwa nie jest sprawą samego rolnictwa, lecz sprawą ogólno-społeczną i państwową:"

W wyniku dyskusji przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

1. „XI Zjazd Higienistów Polskich w wyniku obrad odbytych w Lublinie w dniach 29 — 30 czerwca r. b. zwraca się do władz państwowych, samorządowych i społeczeństwa z gorącym apelem o zwrócenie większej jeszcze uwagi na opiekę nad zdrowiem ludności wiejskiej. Posiadane materiały wskazują, że stan zdrowia ludności wiejskiej nie jest pomyślny. Wobec niedokładności tych materiałów koniecznością jest prowadzenie badań naukowych dla szczegółowego wyjaśnienia tego zagadnienia, jak również dla opracowania metod zmierzających do poprawy. Niezależnie od tych zadań, które powinny nosić stały charakter, konieczne jest możliwie jak najprędsze spotęgowanie akcji zmierzającej do podniesienia higieny otoczenia, dostarczenia ludności opieki lekarskiej i tanich leków, które to braki, na równi z niedomaganiami natury gospodarczej, dotkliwie odbijają się na zdrowotności kraju.

2. „XI Zjazd Higienistów Polskich uznaje za konieczne restytucję Ministerstwa Zdrowia Publicznego".

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

KRYTYCZNE POŁOŻENIE HODOWLI BYDŁA W ITALII.

Niezwykle nie sprzyjający przebieg pogody początku bieżącego roku postawił hodowlę bydła w Italii wobec katastrofalnego położenia.

Znaczny rozwój hodowli, do którego dążono w ciągu ostanich lat 15-tu, osiągnięta równowaga kosztów produkcji i otrzymanych dochodów zostały całkowicie zachwiane. Głód zagrażał bydłu włoskiemu w takim stopniu, iż w ostatnich dniach kwietnia i pierwszych dniach maja rb. rozpatrywany był i prawie już postanowiony ogólny plan wybijania bydła; wprowadzeniu w życie tego planu zapobiegły w ostatniej chwili deszcze. W początkach bieżącego roku panowała w Italii niebywała susza przy silnych wiatrach i niskiej temperaturze. Gdzie tylko zachowało się jeszcze trochę naturalnej wilgoci w roli, lub gdzie na skutek irygacji pól mogłyby się były utrzymać rośliny pastewne, tam niszczyły wszystko wiatry i mrozy. W połowie kwietnia na żadnym z rynków włoskich nie można było znaleźć źdźbła paszy. Niewielkiej ilości paszy sprzedawane potajemnie osiągały ceny bezprzykładne. W kwietniu ścinano na paszę korony wiecznie zielonych śródziemnomorskich dębów.

Odpowiednio do braku paszy ukształtowały się warunki na rynku mięsnym. Od lutego rozpoczęła się wyprzedaż pogłowia, która wzmagała się przez kwiecień, aby dojść do stopnia paniki w początkach maja: ceny spadały o ⅓, a nawet do połowy. Eksport bydła rzeźnego nie odgrywał w tym spadku cen żadnej roli, tak jak to bywało w latach poprzednich. Na wszystkich rynkach panowała za duża podaż, coraz więcej sztuk pozostawało bez nabywców. W końcu kwietnia stało się jasne, że cały pokos majowy przepadł. Ponieważ jednak deszcze, które spadły na początku maja wniosły nadzieję na możliwość zbiorów w czerwcu, nie przystąpiono do wykonania planu ogólnego wybijania bydła, lecz zastosowano zarządzenia, mające na celu przyjście z pomocą hodowcom. Przede wszystkim nie dopuszczono absolutnie zagranicznego bydła rzeźnego. Następnie przystąpiono do wybijania wszystkich tych sztuk, które w poszczególnych gospodarstwach były przeznaczone na rzeź w ciągu bieżącego roku. Tym sposobem, ponosząc ofiary na rzecz wagi poszczególnych sztuk, starano się zmniejszyć ilość sztuk do karmienia. Spodziewane były zakupy czynników rządowych paszy za granicą bez kosztów cła. Poza tym zorganizowany został w kraju skup produktów, które dotąd nie były brane w rachubę jako pasza. Wszystkie rynki zostały poddane surowej kontroli, ustanowiono specjalną policję „antypaniczną", która ma zapobiegać dzikim transakcjom.

W dziedzinie międzynarodowej są ustalone kontyngenty z Jugosławią i Rumunią, które to kraje nie odstąpią ze względu na niekorzystne położenie hodowli włoskiej od zawartych już transakcji. Kontyngenty te ma S. U. I. B. (Włoskie Towarzystwo Importowe) rozdzielić na rynki Italii w taki sposób, aby nie wywoływać na nich zaburzeń. Zdaje się, iż właściwe niebezpieczeństwo zostanie opanowane, jakkolwiek z wielkimi stratami, lecz groźny jest panujący nastrój. Wiadome jest, że w Italii znajdował się zawsze silny sprzeciw wśród rolników w sprawie powiększenia hodowli bydła. Utrzymywano, iż istniejący stan pogłowia jest maksymalny w stosunku do możliwości wyżywienia. Ostatnie dwa lata urodzaju oraz nowe przestrzenie łąk, pozyskane po przeprowadzeniu melioracji, zdawały się przeczyć tym pesymistycznym zapa-

trywaniom, jednak rok 1938 wykazał, iż we Włoszech mogą być lata, w których nawet nie zwiększane pogłowie trudno jest wyżywić. Doświadczenie roku bieżącego będzie stanowiło ogromną przeszkodę do zachęcania rolników włoskich do powiększenia hodowli, natomiast wpłynie niewątpliwie dodatnio na rozwój akcji budowy silosów. (G. Reinboth — Neapol. Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht Nr. 24, 1938).

W. S.

NOWA SZCZEPIONKA PRZECIW PRYSZCZYCY.

Prasa codzienna podała wiadomość o wynalezieniu przez profesora dr. Waldmana i dr. Köbe nowej szczepionki przeciw pryszczycy, która ma tę wyższość nad szczepionkami dotychczas używanymi, iż zapewnia uodpornienie na okres kilku miesięcy.

Rozróżniamy trzy rodzaje szczepionek: czynne, bierne i równoczesne.

Przy szczepionkach czynnych wprowadza się do organizmu zdrowego zwierzęcia pewną ilość zarazków osłabionych w działaniu chorobotwórczym, przy czym zostaje wywołana obrona organizmu przez wytwarzanie antytoksyn we krwi. Szczepienie takie ma tę ujemną stronę, iż organizm wytwarza odpowiednią ilość antytoksyn dopiero w ciągu 10 do 14 dni, a w czasie tym, tak nazwanej fazy ujemnej, organizm nie tylko nie jest uodporniony, lecz przeciwnie podatniejszy na działanie zarazków.

Drugim rodzajem są szczepionki bierne. Surowicę bierze się bądź od zwierząt ozdrowieńców, które przechodziły chorobę w sposób naturalny, bądź też od zwierząt, które były kilkakrotnie szczepione zarazkami w celu wywołania w nich wytwarzania antytoksyn. Wskutek zawartych w surowicy antytoksyn szczepione zwierzęta zostają natychmiast uodpornione w mniejszym lub większym stopniu. Sposób ten był dotąd na ogół stosowany, lecz posiada on tę wielką wadę, iż wprowadzone do organizmu za pomocą szczepionki antytoksyny zostają wydzielone z organizmu w przeciągu 10 do 14 dni i sztuka szczepiona musi być po upływie dwóch tygodni znów poddana szczepieniom ochronnym.

Trzecim rodzajem szczepienia jest jednocześnie szczepienie szczepionką bierną i czynną, jak to ma miejsce np. przy szczepieniach ochronnych przeciw czerwonce u świń, gdy szczepimy kulturę i surowicę jednocześnie. Sposób ten jednak w przypadku pryszczycy nie jest dotąd w użyciu.

Nowo wynaleziona szczepionka jest natury czynnej. Cała trudność polegała na wynalezieniu takiego sposobu oddziaływania na zarazki, po zastosowaniu którego zachowałyby one jeszcze zdolność pobudzania organizmu do wytwarzania antytoksyn, a nie wywoływały stanu chorobowego. Po wieloletnich próbach udało się dwom wyżej wymienionym uczonym sposób taki wynaleźć. Będzie to miało ogromne znaczenie na przyszłość. Przy rozszerzeniu się zarazy będzie można stwarzać jakby pasy zapory zwierząt szczepionych, uodpornionych na przecig kilku miesięcy, które zahamują dalsze rozprzestrzenianie się epidemii. Tak samo dookoła poszczególnych ognisk zarazy przy wybuchu epidemii będzie można tworzyć kręgi ochronne. Szczepionka ta będzie musiała być udostępniona i krajom ościennym, aby uniknąć przewleczenia zarazy, tak jak to miało miejsce w obecnej epidemii, gdzie pryszczyca przedosławszy się z Francji spowodowała w Niemczech duże straty.

Obecnie możność produkcji tej szczepionki na wyspie Riems jest jeszcze dość ograniczona i prawo wyznaczania, gdzie ma być ona stosowana, zachowało sobie Niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Obecnie jest ona stosowana w Prusach Wschodnich, dla odcięcia tamtego okręgu zarazy.

Ponieważ uodpornienie zwierząt następuje dopiero w przeciągu 10 do 14 dni od chwili szczepienia, zwierzęta w czasie tym pozostają pod ścisłym nadzorem policyjno - weterynaryjnym. Po upływie tego okresu obserwacji wszelkie policyjne ograniczenia zostają zniesione. W doświadczeniu przeprowadzonym na wielką skalę na terenie Śląska było szczepione 40 tysięcy sztuk bydła, przy czym nie było ani jednego wypadku zachorowania na pryszczycę na skutek szczepienia, a w gospodarstwach, w których przeprowadzono szczepienia, zwierzęta okazały się uodpornione w przeciągu trzech miesięcy. Zdaje się, iż nowo wynaleziona szczepionka przeszła w ten sposób próbę ogniową i należy sądzić, że odtąd będzie ona stanowiła skuteczną broń w walce z pryszczycą.

(Dr. Ucisgaba — Mitteilungen für die Landwirtschaft, Nr. 26, 1938).

W. S.

ZAGADNIENIE RDZY NA PSZENICY.

Profesor Sarulescu z Bukaresztu przeprowadził szczegółowe badania, dotyczące pojawiania się rdzy na pszenicy. W Rumunii, tak jak i w innych krajach Europy środkowej, występują trzy gatunki rdzy, które w różnym stopniu intensywności opanowują zwykle najszlachetniejsze gatunki pszenicy. Straty w plonach spowodowane przez rdzę mogą wynosić 5% w jednym roku, a w następnym wynoszą one nieraz i ponad 50%.

Według prof. Sarulescu wahania takie powstają głównie dzięki różnicy kierunku i częstości wiatrów; jeśli wiatry wieją przeważnie z okolic, w których spory rdzy znalazły lepsze warunki przezimowania, występuje silniejsze porażenie. Pojawianie się rdzy uzależnione jest także od stopnia intensywności uprawy roli w poszczególnych krajach.

Zdaniem prof. Sarulescu wszelkie sposoby, zmierzające do zwalczania rdzy winny być stosowane powszechnie i jednolicie w tych krajach, w których się ona pojawia.

Wskazania, które powinny być ogólnie przestrzegane są następujące:

1) Niszczenie sporów przez możliwie szybkie i głębokie zaorywanie ścierniska.

2) Siew pszenicy winien być uskuteczniany w drugiej połowie września przy rozstawieniu redlic siewnika 10 — 12 cm., gdyż przy rzadszej rozstawie istnieje większa obawa opanowania jej przez rdzę.

3) Należy używać odmian pszenicy o krótszym okresie wegetacyjnym. Późne odmiany z szerokimi liśćmi, z dużą zawartością wody, nieodporne na wyleganie, najłatwiej podlegają rdzy. Niższe przeciętne plony odmian wcześniej dojrzewających zrównoważone zostają odpornością na rdzę.

4) Winny być zastosowane pod siew pszenicy odpowiednia uprawa i wybór miejsca. Wzdłuż biegu wód na

ziemiach piaszczystych oraz podmokłych występuje rdza częściej i wyrządza większe szkody.

5) Należy stosować nawozy fosforowe, które zwiększają odporność na rdzę, zapewniając jednocześnie wcześniejsze dojrzewanie i większe plony. Nawozy azotowe natomiast zmniejszają odporność.

6) Krzaki, szczególnie ciernie oraz chwasty na przydrożach i miedzach, powinny być usuwane starannie, gdyż stanowią one doskonałe schrony dla sporów rdzy.

7) Należałoby stwarzać zasłony od strony wiatrów, aby powstrzymać przenoszenie sporów rdzy.

(Dr. Sarulescu. Wiadomości Czechosłowackiej Akademii Rolniczej, rocznik 14, Nr. Nr. 4 i 5).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

PRZEMÓWIENIE PANA MINISTRA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH J. PONIATOWSKIEGO O ROZWOJU WSI POLSKIEJ.

W dn. 4 lipca w Ministrestwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się przy licznym udziale prasy stołecznej i prowincjonalnej konferencja prasowa, poświęcona osiągnięciom w zakresie rozwoju i postępu wsi polskiej. Na konferencji tej wygłosił przemówienie Pan Minister Juliusz Poniatowski, które podajemy w obszernym streszczeniu.

Postęp gospodarczy wsi daje się osiągnąć jedynie przez działanie wielostronne, obejmujące szeroki front zagadnień. W szczególności nie wolno liczyć na to, że wystarczy stworzyć korzystniejsze warunki, a więc np. rozszerzyć rynki zbytu, udostępnić kredyt, poprawić strukturę agrarną, by w rolnictwie automatycznie nastąpiła dostateczna poprawa — trzeba jeszcze, aby rolnik *potrafił w pełni wykorzystać* owe bardziej sprzyjające warunki. To znów z kolei możliwe jest tylko przy dostatecznym poziomie oświaty ogólnej i fachowej, przy właściwym zorganizowaniu rolniczego warsztatu pracy i stosowaniu w nim właściwych i nowoczesnych metod. Im szybsze jest tempo przemian w życiu — a przecież epokę dzisiejszą charakteryzuje właśnie szybkość tych przemian — tym potrzebniejsza, a równocześnie tym trudniejsza do osiągnięcia jest umiejętność, o której mowa.

Jedną z dróg rozwijania tej umiejętności jest szkolnictwo zawodowe rolnicze. Wykazuje ono znaczny postęp. W ciągu ostatniego pięciolecia liczba szkół wszelkiego typu wzrosła o 34,6%, zaś liczba uczniów o 56%. Jednakowoż potrzeby kraju są zbyt wielkie, aby tak kosztowna (koszt kształcenia jednego ucznia w jednorocznej szkole ludowej wynosi 600 — 800 złotych), choć pełna zalet metoda mogła czerpać poważniejszą część zadań oraz być wyłączną czy główną drogą działania. Sto kilkadziesiąt istniejących szkół rolniczych daje niespełna 6.000 absolwentów, podczas gdy rokrocznie ponad 200 tysięcy młodzieży obojga płci obejmuje kierownictwo gospodarstw, zaś istniejące blisko 4 miliony warsztatów rolnych kierowane jest przez jednostki w lwiej części nieprzeszkolone, a przygotowane do pracy jedynie w drodze praktycznego doświadczenia. Nie można też liczyć na proste promieniowanie wpływu folwarków. Nie tylko czy nie tyle dlatego, że przecież nie wszystkie gospodarstwa folwarczne są dostatecznie wzorowe i nie wszyscy ich kierownicy potrafią się stać krzewicielami posiadanych umiejętności, lecz również ze względu na inne czynniki, a w szczególności na różnice organizacyjne, sprawiające, że metody dobre w gospodarstwie folwarcznym dla małorolnego są bezwartościowe. Zresztą sam za siebie mówi fakt, że gdyby oddziaływania folwarków mogło być na prawdę szerokie i skuteczne, to okres czasu — licząc już tylko od chwili uwłaszczenia chłopów — jest dość długi, byśmy dziś dostrzegali odpowiednio widoczne podniesienie i wyrównanie poziomu.

Nasza rzeczywistość rolnicza wymaga jak widać innych form promieniowania umiejętności gospodarowania. Dla określenia ich używa się ostatnio terminu „agronomia społeczna". Metody i zakres działania agronomii społecznej w Polsce ulegają w ostatnich latach poważnej ewolucji. Instrumentami jej są instruktorzy i sami rolnicy W ciągu ostatnich 4-ch lat personel agronomiczny zwiększył się o 35%, przekraczając dziś cyfrę 3.000. Liczba przodujących jednostek wiejskich, czynnych w krzewieniu umiejętności gospodarowania, daje się dziś ocenić na ca 18.000 (przodownicy akcji organizacji wsi i gospodarstw oraz przysposobienia rolniczego, prezesi i prezeski kół). Wolno już zatem twierdzić, że akcja nabrała już charakteru masowego. Naczelne zasady pracy nad podniesieniem umiejętności gospodarowania określić można następująco: 1) praca ta nie może być dokonana przez samo Państwo i administracyjnie narzucana z góry, lecz musi się opierać na zawodowych organizacjach rolniczych i współdziałaniu Państwa, samorządu gospodarczego i terytorialnego; 2) nie może polegać, tak jak było niegdyś, na słownym, dorywczym zalecaniu przypadkowym słuchaczom lepszych w zasadzie metod gospodarowania, lecz musi być systematyczna i dostosowana do konkretnych potrzeb danego warsztatu; 3) nie można traktować rolnika jako obiekt tylko oddziaływania, lecz należy wykorzystać współpracę w szerzeniu wiedzy i postępu samych zainteresowanych, a przede wszystkim wybitniejszych z nich W imię tych zasad i w imię dążenia do coraz większej masowości oddziaływania siedzibą instruktora jest już dziś nieraz gromada wiejska, a nie dopiero miasto powiatowe czy wojewódzkie, jednostki przeszkolone same podejmują akcję szkolenia innych, w aparacie instruktorskim następuje specjalizacja i prowadzone jest systematyczne dokształcanie itd.

Na terenie młodzieży akcja krzewienia umiejętności gospodarowania prowadzona jest przez przysposobienie rolnicze. Dzięki aktywności organizacyj młodzieżowych wszystkich kierunków oraz taniości tej formy (koszt szkolenia jednego ucznia wynosi 23 zł.) osiągnęła ona na prawdę imponujący rozmiar. Od roku 1929-go liczba instruktorów zwiększyła się 5-krotnie, uczniów przeszło 2-krotnie, wynosząc już blisko 70 tysięcy; kilkakrotne

zwiększenie tej liczby pozwoli już nam zbliżyć się poważnie do powszechności przysposobienia. Metody pracy przysposobienia rolniczego, wprowadzone w Polsce z poważnymi zresztą modyfikacjami na wzór amerykańskich klubów młodzieży rolniczej, polegają na zbiorowym samokształceniu młodzieży pod ogólnym kierunkiem instruktorów w drodze praktycznego wykonywania konkretnych prac z zakresu rolnictwa. Szczególnie często stosowaną metodą są konkursy wychowu zwierząt gospodarskich lub wzorowej uprawy niektórych roślin.

„Organizacja wsi i gospodarstw" — akcja prowadzona wśród gospodarzy dorosłych — polega na doradztwie instruktorów co do całokształtu prowadzenia gospodarstwa rolnego. Instruktor współpracuje przede wszystkim z wybranymi gospodarstwami chłopskimi (gospodarstwa przodownicze), ponad to zaś kilkakrotnie liczniejsza rzesza innych gospodarstw, skupiających się w zespoły w okół gospodarstw przodowniczych, korzysta z doświadczeń tych ostatnich gospodarstw i luźniejszej już opieki instruktora. Dąży się ponadto do uzyskania wpływu uczestników akcji na całokształt wsi, w której odbywa się akcja i do realizowania zadań szerszych jak np. zachęcanie wsi do organizowania spółdzielni. Liczba instruktorów O. W. i G. w ciągu ostatnich lat czterech została podwojona, liczba gospodarstw objętych akcją wzrosła w tym samym czasie sześciokrotnie, przekraczając 20 tysięcy.

Bardzo spopularyzowała się akcja Kół Gospodyń Wiejskich, stawiająca sobie zadania zarówno z zakresu gospodarstwa kobiecego, jak kultury i higieny życia codziennego oraz wychowania dzieci. Głównym ośrodkiem działania są tu kursy (przetwórstwa spożywczego i rękodzielniczego, gotowania, szycia, ogródków domowych itp.) oraz konkursy. Liczba gospodyń zrzeszonych wzrasta corocznie o kilkanaście procent i osiąga dziś 100 tys.

Poza wymienionymi formami działania zarówno część aparatu instruktorskiego, jak i szereg specjalnych organizacyj rolników zajmuje się działalnością, skoncentrowaną na określonych działach produkcji. Mamy więc instruktorów łąkarstwa, ogrodnictwa, lniarstwa, hodowli i odpowiednie koła hodowców i plantatorów. Wreszcie rozrastająca się jak wiadomo sieć spółdzielcza w warunkach wiejskich jest nie tylko doskonalszą formą zbytu, lecz i jednym z ogniw samowychowania wsi.

Wszystkim rodzajom omówionych wyżej działań wychowawczych towarzyszy pomoc rzeczowa w postaci kredytów, potanienia kosztów nabycia itp. w celu ułatwienia zastosowania zalecanych metod.

Przystępując do analizy osiągniętych rezultatów, należy podkreślić, że chociaż rozwój umiejętności gospodarowania w drobnym warsztacie rolnym jest niezbędnym warunkiem postępu gospodarczego wsi, to jednak nie jest on warunkiem jedynym i samo przez się wystarczającym; — zazwyczaj mamy do czynienia z równoległym działaniem całego splotu czynników. Toteż nie zawsze można konstatować, że pewne pozytywne przemiany w rolnictwie zawdzięczamy głównie czy jedynie omawianym wyżej działaniom, — najczęściej analiza ich efektu musi być równoznaczna z analizą całokształtu postępu w rolnictwie. Przy tym szczególnie ściśle z postępem w zakresie metod gospodarowania wiążą się przesunięcia w kierunkach produkcji oraz jej jakościowa poprawa, natomiast na wielkość produkcji rolniczej czynnik cen i pojemność rynku oddziaływuje tak silnie, iż skutki działań „agronomii społecznej" są tu szczególnie trudne do odczytania.

Ostatnie lata w rolnictwie polskim znamionuje ewolucja od jednostronnej gospodarki zbożowej ku intensyfikacji hodowli, rozwojowi upraw pracochłonnych, rozbudowie podstawy paszowej itp. Gospodarstwa objęte akcją O. W. i G. wykazują szybsze tempo przy tym samym kierunku przemian w organizacji warsztatu. Przodują one w zakładaniu sadów, powiększaniu obsiewu roślin pastewnych, uprawa okopowych uległa w nich podwojeniu, ilość bydła wzrosła o kilkanaście procent przy zwiększeniu wydajności o 50 i więcej procent.

W zakresie produkcji roślinnej podstawowymi czynnikami są: materiał siewny, uprawa mechaniczna i nawożenie. Nie możemy się na razie jeszcze kusić o to, by rolnik polski używał tylko najszlachetniejszego zboża siewnego, dążymy natomiast do tego, by stosował materiał siewny „poprawny". Tym niemniej wzrost uprawy najszlachetniejszych, kwalifikowanych nasion, z których potem rolnik otrzymuje dalsze odsiewy, stosowane już dla produkcji zboża rynkowego, charakteryzuje wzrost zapotrzebowania na lepszy materiał siewny. Od 1934 r. do 1937 r. w zakresie zbóż mamy 100% wzrostu upraw nasiennych, w zakresie ziemniaków w tym samym czasie 127%, zaś w porównaniu z 1933 r. 250%. Ilość kwalifikowanych szkółek drzew owocowych w ciągu ostatnich dwu lat powiększyła się o 100%.

Drogą do rozpowszechnienia umiejętnego stosowania nawozów sztucznych są doświadczenia zbiorowe, których liczba w ciągu 5-lecia uległa podwojeniu. Jeszcze bardziej potrzebna jest umiejętność wykorzystania nawozów organicznych. W ciągu roku 1937 przysposobienie rolnicze założyło prawidłowe komposty w 40 tys. gospodarstw. Na terenach górskich zbudowano przy pomocy specjalnych kredytów 3 tys. wzorowych gnojowni.

W dziedzinie planowego zaopatrywania w maszyny rolnicze stawiane są dziś dopiero pierwsze kroki. Dotyczą one siewników ze względu na szczególniejsze w tym zakresie luki (drobna własność w woj. poznańskim posiada ponad 32 tys. siewników, zaś w woj. wileńskim 21 sztuk). W ciągu pierwszego roku rozprowadzone zostanie ca 5 tysięcy siewników. Tysiąc siewników rozprowadzonych w b. zaborze rosyjskim w ciągu tegorocznej wiosny przewyższa już cały zakup na tym terenie w ciągu ostatniego pięciolecia.

W produkcji hodowlanej kluczowe znaczenie posiadają zagadnienia hodowli zarodowej i podstawy paszowej w gospodarstwach. Akcja — jeśli chodzi o materiał hodowlany — prowadzona jest częściowo w kierunku zwiększenia liczby, przede wszystkim zaś w kierunku uporządkowania przez licencjonowanie istniejącego materiału zarodowego. Stopniowo, na mocy uchwał samorządu, wprowadzana w życie ustawa o nadzorze nad rozpłodnikami objęła już w zakresie bydła rogatego 2/3 kraju, a w zakresie trzody chlewnej 1/4. Ilość rozprowadzanych rocznie owiec hodowlanych (dział specjalnie popierany) powiększyła się w ciągu ostatnich lat 4-ch czterokrotnie. Ilość narybku najważniejszych ryb cenniejszych gatunków, wpuszczanego do wód otwartych, w ciągu jednego tylko ostatniego roku wzrosła dwukrotnie.

W dziedzinie produkcji pasz w ciągu ostatniego dwulecia widzimy np. przyrost obszaru zajętego przez mieszanki pastewne o 50%. Rozpoczęta w 1935/36 r. akcja

zagospodarowania łąk w uzupełnieniu robót melioracyjnych przysporzyła rolnictwu dwadzieścia kilka tysięcy hektarów o szczególnie wysokiej wydajności, stanowiących poprzednio całkowite lub niemal całkowite nieużytki.

Tym przemianom w podstawach gospodarki rolnej towarzyszą pozytywne przemiany w jej wynikach, szczególnie w postaci poprawy jakości produkcji. W ciągu ostatnich lat 5-ciu wzrosła przeciętna waga sztuki bitej: krów z 298 do 320 kg, wołów z 393 do 454 kg, świń z 114 do 120 kg (w tym ostatnim wypadku — przy znacznym skróceniu przeciętnego okresu wychowu). Specjalnie dla nas ważna dziedzina — produkcja bekonów — wykazuje stały wzrost produktów klasy wyższej (w 1937 r . I klasa osiągnęła już 44% całości wywozu). Podobnie w eksporcie jajczarskim spośród dwóch typowych standartów, dających łącznie 80% wywozu, w 1934 r. standart lepszy stanowił ¼, a gorszy ¾, dzisiaj zaś stosunek ten jest odwrócony. Szczególnie jaskrawe przemiany obserwujemy w dziedzinie tak niezmiernie dla drobnego rolnika ważnej, a tak niedawno jeszcze zaniedbanej, jaką jest mleczarstwo. Zmiany te wiążą się z działaniem nowej ustawy mleczarskiej i z szybkim rozwojem spółdzielczości (prawie 50% wzrostu przerobu mleka w mleczarniach spółdzielczych w ciągu ostatniego 3-lecia), oraz z poprawą żywienia i całokształtu metod gospodarki hodowlanej. Dane kół kontroli obór, mało zresztą dotychczas rozwiniętych, wskazują na stopniowy wzrost zarówno mleczności jak procentu tłuszczu. Poprawę jakości masła charakteryzuje zarówno fakt, iż w wywozie masło standaryzowane stanowiące przed rokiem tylko ⅔ wywozu, dziś już stanowi 97½%, jak i fakt, że w ciągu ostatnich dwu lat, podczas gdy masło duńskie na rynku angielskim zwyżkowało o 8 sh, to masło polskie o 15 sh, przybliżając się do ceny masła duńskiego.

W produkcji ogrodniczej, a przede wszystkim w sadownictwie, poprawa jakości owocu i umiejętności jego przechowywania pozwoliła pomniejszyć import jabłek ze 105 tys. q w 1930 r. do 1½ tys. q w 1937 r. Postępy w zakresie pielęgnacji sadów charakteryzują cyfry posiadanych np. w jednym tylko woj. warszawskim opryskiwaczy i zużywanych chemikaliów. Cyfry te od 1934 r. do 1937 r. wzrosły przeszło 20-krotnie. Liczba przechowalni owoców, wynosząca w 1935 r. zaledwie kilka, dosiąga w 1938 r. 112. Liczba sadzonych drzewek poprawnych odmian powiększyła się nawet w porównaniu z okresem największej prosperity 2½ raza. W zakresie produkcji roślinnej na szczególną uwagę zasługuje wzrost roślin przemysłowych, których obszar zwiększył się od 1934 r. do 1937 r. odnośnie rzepaku o 80%, lnu o 55%, tytoniu o 60%. Burak cukrowy — jeszcze jedna uprawa pracochłonna, korzystnie wpływająca na całokształt gospodarki danego warsztatu — nie wykazuje tak poważnego wzrostu, jeśli chodzi o całość obszaru, widzimy natomiast 130-procentowy wzrost produkcji w gospodarstwach drobnej własności.

Osiągnięcia te mówią nam o przeszłości i teraźniejszości. Natomiast nasze nadzieje co do przyszłości budować możemy na tym, że przy obecnej skali prac już około 300 tysięcy osób rocznie bierze czynny, aktywny udział w pracach nad podniesieniem umiejętności gospodarowania. Wyszliśmy zatem poza wąską grupę najświatlejszej elity chłopskiej, mamy już do czynienia z akcją masową, chociaż powszechność oddziaływania jest dopiero etapem leżącym przed nami.

ZJAZD DELEGATÓW ZW. PLANTATORÓW TYTONIU

W dniu 3 lipca obradował w lokalu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w Warszawie Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Centralnego Związku Plantatorów Tytoniu R. P.

Na zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich 16-tu Okręgowych Związków Plantatorów Tytoniu. Przedmiotem obrad była kwestia powołania do życia Spółdzielczego Banku Związków Plantatorów Tytoniu. Zjazd jednocześnie powziął uchwałę organizacji Banku, ustalając wysokość wkładu w sumie 100 zł. od 1 ha uprawy, płatne w 2-ch ratach, co wyrazi się cyfrą około 800.000 zł. kapitału udziałowego.

W ślad za wyniesioną przez Walne Zebranie Centralnego Związku uchwałą, odbyło się zebranie założycieli Banku, które przyjęło przedłożony statut i dokonało wyboru władz Banku.

Do Rady Nadzorczej Banku zostali wybrani: Aleksander Freytag, Paweł Blitek, Ludomir Olszewski, Zygmunt Mierzejewski, Emil Lewicki, Roman Grodecki, Stanisław Sochalski, Władysław Bajek, Albin Witkowski, ks. Stefan Chabło, Ludwik Fąfara i Feliks Dziewicki.

O UTRZYMANIE PREMII ZBOŻOWYCH

W dniu 1 lipca rb. Izby Rolnicze Wielkopolska i Pomorska wystąpiły do pana ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z pismami, w których proszą o pomoc dla rolnictwa w postaci utrzymania premii zbożowych, celem ułatwienia lokowania naszych nadwyżek zbożowych na rynkach zagranicznych, oraz celem zahamowania nadmiernej pożniwnej podaży, której w rb. nie wstrzyma kredyt zastawowy i zaliczkowy, z którego zadłużone rolnictwo korzysta tylko w ostatecznych wypadkach.

PODKOMISJA PRACY CHAŁUPNICZEJ

Stosownie do uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów przy Komisji do spraw przemysłu ludowego i domowego, powołanej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu powstała Podkomisja Pracy Chałupniczej, której przewodniczącego wyznacza minister Opieki Społecznej. Na przewodniczącego tej Podkomisji pan minister Opieki Społecznej powołał w dniu 14 czerwca rb. p. mgr. Chrzanowskiego. W pracach podkomisji wezmą udział przedstawiciele samorządu rolniczego. Pierwsze posiedzenie wyznaczono na dz. 11 lipca rb. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Przedyskutowane były sprawy organizacyjne i plan prac Podkomisji.

ZAPOTRZEBOWANIE NA INSPEKTORÓW BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO

W związku z podjęciem przez samorząd rolniczy prac nad polepszeniem stanu budownictwa wiejskiego, poszukiwani są kandydaci na stanowiska inspektorów budownictwa wiejskiego przy izbach rolniczych. Praca do objęcia od zaraz. Wymagane kwalifikacje: dyplom wydziału architektonicznego wyższej uczelni; uprawnienia budo-

wlane nie są specjalnie wymagane. Pierwszeństwo mają kandydaci pochodzący ze środowiska wiejskiego. Wynagrodzenie około 300,— 400 zł. miesięcznie. Podanie składać należy do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Warszawa, ul. Kopernika 30.

O DOKSZTAŁCANIE STUDNIARZY WIEJSKICH

Instytut Naukowy Rzemieślniczy im. J. Piłsudskiego w Warszawie projektuje uruchomienie dokształcającego kursu zawodowego dla rzemiosła studniarskiego, a także kurs dla osób ze średnim wykształceniem, pracujących w charakterze techników budowalnych, drogowych i melioracyjnych w starostwach, województwach itp. Uruchomienie takich kursów, zdaniem instytutu, jest konieczne dla naszej prowincji, ze względów na obronność przeciw chorobom zakaźnym, niebezpieczeństwa ogniowego a także i do obrony kraju. Przed uruchomieniem tych kursów Instytut zwołał konferencję na dzień 7 lipca rb. na którą zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich zainteresowanych tymi sprawami instytucyj i samorządy.

PRYSZCZYCA W POLSCE

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Okresie od dn. 26 czerwca do 2 lipca rb. pryszczycę (zarazę pyska i racic) zarejestrowano w 3.325 ogniskach (miejscowościach), w tym na woj. białostockie przypada 58 ognisk, na kieleckie 463, na krakowskie 171, na lubelskie 85, na lwowskie 93, na łódzkie 514, na Pomorze 352, na Wielkopolskę 1.134, na Śląsk 139, na woj. warszawskie 311, oraz na Wołyń 5 ognisk.

Po wygaśnięciu 268 ognisk na dzień 2 lipca br. pozostaje jeszcze 3.057 ognisk. Na terenie 11 województw i 142 powiatów na dz. 2 lipca pryszczyca istniała w 23.000 zagrodach.

KURSY WYROBU SOKÓW NATURALNYCH (T. ZW. „PŁYNNEGO OWOCU").

Poznańskie T-wo Kursów Ogrodniczych w Poznaniu urządza w sezonie bież. specjalne kursy przemysłowego wyrobu soków naturalnych w następujących terminach: 1) 18/VII — 30/VII 1938 r., 2) 29/VIII — 10/IX 1938 r. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Dyrekcja Towarzystwa — Poznań, Dąbrowskiego 159, tel. 71—46.

POLSKA IZBA HANDLOWA W BERLINIE

W dniu 30 czerwca rb. odbyło się w Radzie Handlu Zagranicznego posiedzenie w sprawie zamierzonego powołania do życia Polskiej Izby Handlowej w Berlinie.

PRZYGOTOWANIA DO ROKOWAŃ Z BOLIWIĄ

Jak się dowiadujemy, Rada Handlu Zagranicznego zamierza podjąć w najbliższym czasie prace przygotowawcze do rokowań handlowych z Boliwią.

TAŃSZY SPIRYTUS DLA ROLNIKÓW POSIADAJĄCYCH MOTORY SPALINOWE

Każdy rolnik, posiadający motor spalinowy, może w składach Państwowego Monopolu Spirytusowego kupować spirytus napędowy po cenie 33 zł. za 1 hl. loco skład. Tę cenę ulgową uzyskać jednak może pod warunkiem, że przedstawi zaświadczenie właściwego urzędu skarbowego, stwierdzające, że dany rolnik posiada motor spalinowy oraz określające roczne zapotrzebowanie środka napędnego. Właściciele gospodarstw gorzelniczych mogą, za zezwoleniem właściwej Izby Skarbowej, produkować spirytus napędowy na własne potrzeby.

OPŁATY ZA WIZY BRYTYJSKIE

Konsulat Brytyjski ustalił opłaty za wizy dla emigrantów do Krajów Imperium Brytyjskiego. Zgodnie z tym emigranci udający się do Australii, Rodezji, Unii Poł. Afrykańskiej, Kenii i innych krajów Imperium płacą za wizę pobytową zł. 36.— i za wizę tranzytową angielską zł. 4.—, gdyż jadą przez Londyn.

ZJAZD PRZEWODNICZĄCYCH I INSPEKTORÓW OKRĘGOWYCH TARGOWISKOWYCH KOMISYJ NADZORCZYCH W GDYNI

W dniach 27 i 28 czerwca br. odbył się w Gdyni Zjazd Przewodniczących Okręgowych Targowiskowych Komisyj Nadzorczych i Okręgowych Inspektorów Targowiskowych Komisyj z udziałem przedstawicieli władz oraz samorządu gospodarczego.

W pierwszym dniu uczestnicy Zjazdu zwiedzali nowowybudowaną i wzorowo urządzoną rzeźnię i targowisko zwierzęce w Gdyni, przy czym szczegółowych wyjaśnień co do urządzeń technicznych w rzeźni oraz organizacji obrotu na targowisku udzielił p. dyr. Bartnik. Specjalną uwagę poświęcono zapoznaniu się z urządzeniem do utylizacji ubocznych produktów uboju, stanowiącymi ostatnie zdobycze techniki pod tym względem.

Po śniadaniu, którym Dyrekcja Rzeźni przyjęła uczestników Zjazdu, p. W. Hulewicz, przewodniczący Okręg. Targ. Komisji Nadzorczej w Toruniu zagaił obrady, oddając po przywitaniu gości przewodnictwo w ręce p. Wilskiego, przewodniczącej Głównej Targowiskowej Komisji Nadzorczej. W pierwszej części obrad p. naczelnik mgr J. Głębowicz wygłosił referat, w którym przedstawił strukturę obrotu zwierzętami gospodarskimi na Pomorzu oraz cechy, charakteryzujące pomorski rynek mięsny w porównaniu z rynkami innych województw. Szczególną uwagę zwrócił referent na zagadnienie spędu zwierząt, urządzanych przez organizacje rolnicze i kupców, kwestię mięsnego przemysłu przetwórczego oraz organizację zbytu produktów hodowlanych. Następnie p. inż. Smaczniak zapoznał zebranych z organizacją obrotu zwierzętami w powiatach kaszubskich oraz pracami nad uporządkowaniem rynku mięsnego w Gdyni. Po dyskusji nad wygłoszonymi referatami uczestnicy Zjazdu zwiedzili hale targowe oraz chłodnię w Gdyni.

Po wspólnym obiedzie Przewodniczący i Inspektorowie Okręgowych Targ. Komisyj Nadzorczych odbyli wycieczkę po porcie w Gdyni.

O godz. 18-ej rozpoczęły się dalsze obrady nad referatem, wygłoszonym przez p. Byszewskiego, Głównego Inspektora Targowiskowego, który omawiał wytyczne prac Okręgowych Targowiskowych Komisyj Nadzorczych w roku 1938/39 oraz projekt nowelizacji do rozporządzenia o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i mięsem. Następnie poszczególni inspektorzy zreferowali stan prac nad uporządkowaniem rynku mięsnego na terenie ich działalności oraz trudności, na jakie napotykali przy wykonywaniu planu pracy, ustalonego na rok 1938/39. W dyskusji, która przeciągnęła się do godz. 21-ej, p. Główny Inspektor Targowiskowy udzielił szczegółowych wyjaśnień oraz wskazówek co do prac w poszczególnych województwach.

W drugim dniu Zjazdu uczestnicy zwiedzili rzeźnię i targowisko zwierzęce w Gdańsku. Po czym p. dyr. Fleischmann scharakteryzował strukturę obrotu zwierzętami na terenie W. M. Gdańska. W drodze powrotnej do Gdyni uczestnicy Zjazdu mieli sposobność zapoznać się z urządzeniami portowymi w Gdańsku.

Odbyty w Gdyni 27 i 28 czerwca Zjazd Przewodniczących Okr. Targ. Komisyj Nadzorczych oraz Inspektorów Okręgowych przyczynił się poważnie do usprawnienia akcji uporządkowania rynku mięsnego w Polsce, gdyż uczestnicy Zjazdu nie tylko mieli sposobność zapoznać się z wzorowo urządzoną i prowadzoną rzeźnią i targowiskiem, ale przede wszystkim mieli oni możność omówienia szczegółowego programu dalszych prac, korzystając z doświadczeń zdobytych przez inne Targowiskowe Komisje, co niewątpliwie przyśpieszy prace prowadzone przez Okręgowe Targowiskowe Komisje Nadzorcze.

Z ZAGRANICY

TURCJA ZWOLNIŁA OD CŁA CHMIEL I JĘCZMIEŃ.

Turecka rada ministrów uchwaliła zupełne zwolnienie od cła chmielu i jęczmienia importowanych dla celów browarnianych. Uchwała ta weszła w życie w dniu 15 czerwca r. b.

RUMUŃSKO - ARGENTYŃSKI KARTEL KUKURYDZY.

Podpisany został układ zawarty między Rumunią a Argentyną w sprawie wzajemnego ustalenia cen kukurydzy na rynkach europejskich. W ten sposób położony został kres dotychczasowej konkurencji tych dwóch czołowych producentów kukurydzy, która była zwłaszcza dla Argentyny bardzo dotkliwą. Wobec tego, że tego rodzaju załatwienie sprawy połączone jest dla Rumunii ze znacznym uszczerbkiem, zobowiązała się Argentyna tytułem rekompensaty zakupić w Rumunii 20 tysięcy ton drzewa budulcowego. Czas trwania tej umowy nie został dotąd opublikowany.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU ZIEMNIAKÓW DO WŁOCH

Jak się dowiadujemy, istnieją możliwości wywiezienia do Włoch ziemniaków sadzeniaków na kwotę przeszło półtora miliona lirów rocznie.

NADWYŻKA PSZENICY NA WĘGRZECH W ROKU BIEŻĄCYM.

Według obliczenia węgierskiego Ministerstwa Rolnictwa nadwyżka zbiorów pszenicy w rb. wyniesie przeszło 6 mil. q. Z tej ilości sprzedane zostały do Niemiec 2 mil. q, do Włoch 2,8 mil. q. Umówiona cena sprzedaży spłacona zostanie przez Niemcy i Włochy w połowie w funtach angielskich. Pozostała reszta tej nadwyżki zamagazynowana zostanie jako rezerwa na potrzeby krajowe.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROLNICZY O GOSPODARCE MIĘDZYNARODOWEJ.

Na ostatnio odbytym w Pradze Międzynarodowym Kongresie rolnym uchwalono rezolucję w sprawie kształtowania się w przyszłości międzynarodowej wymiany produktów rolnych. Ze względu na doniosłość tej uchwały, która ma co prawda raczej charakter „pobożnego życzenia" przytaczamy ją w skrócie.

Kongres wypowiada się za ułatwieniem międzynarodowej wymiany towarów - produktów, obrotów finansowo-pieniężnych oraz bezpośrednich i osobistych kontaktów między producentami, o ile to wszystko da się urzeczywistnić bez naruszenia interesów ekonomicznych poszczególnych gospodarstw społecznych. Kongres wyraża zapatrywanie, że nawrót do liberalnej polityki gospodarczej i handlowej jest niemożliwy, a jej miejsce zająć powinna międzynarodowa reglamentacja produkcji i handlu, specjalnie zaś olejów roślinnych i tłuszczów zwierzęcych itp., nadmierna bowiem konkurencja na rynkach światowych, naraża znaczną ilość rolników - chłopów wprost na ruinę gospodarczą.

Miejsce powszechnych układów handlowych zająć winny traktaty dwustronne — bilateralne, a nawet i regionalne. Układy międzynarodowe ograniczyć się winny do unormowania spraw walutowych i kwestii wypłat oraz do stworzenia możliwości zaopatrzenia się przez odnośne państwa w takie surowce, których im w danym okresie brak. W końcu wyraża rezolucja zapatrywania, że racjonalna polityka kontyngentowania importu i eksportu może najłatwiej usunąć istniejące dotąd trudności we wzajemnej wymianie towarowej i to bez narażenia na szkody odnośnych rodzimych produkcyj.

ODROCZENIE PERTRAKTACYJ WŁOSKO - JUGOSŁOWIAŃSKICH W SPRAWIE DOSTAWY PSZENICY I KUKURYDZY.

Wyznaczone pierwotnie na początek lipca rb. pertraktacje między Jugosławią i Włochami w sprawie ustalenia kontyngentów eksportowo - przywozowych pszenicy i kukurydzy zostały odroczone na wrzesień względnie październik rb. Jako przyczynę tego niespodziewanego odroczenia podaje dziennik „Jugoslovenski Kurier", że Jugosławia ograniczyć będzie musiała tegoroczny eksport pszenicy i kukurydzy do Włoch do wartości 10 wzgl. 18milionów lirów, a to z powodu istniejących już zobowiązań eksportowych wobec Czechosłowacji i Niemiec. Nie ulega zatem wątpliwości, że przyczyny tego odroczenia szukać raczej należy w zbyt wygórowanych żądaniach Włoch odnośnie ilości, które zamierzały nabyć w Jugosławii.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15

OGŁOSZENIA PRENUMERATORÓW

zaofiarowane

poszukiwane

Urzędnik Gosp. lat 40, praktyki 19 lat, szkoła rolnicza, zmieni posadę od 1.X.1938 r. Okolica obojętna. O łaskawe zgłoszenie prosi Jan Karliński, Majątek Bugaj, poczta Koźminiec, powiat Krotoszyn.



Nr. ob. 670. Junona XXIV. 674 I. Rok 1937/38 — 3875 kg. mleka, 4,26% tłuszczu, 280 dni doju.

OBORA ZARODOWA

rasy nizinnej czarno - białej

JANA CZARNOWSKIEGO

maj. Łęki Kościelne, pocz. Kutno, skrz. p-wa nr 2

założona w roku 1862

obora wolna od gruźlicy

KONKURS

Wydział Powiatowy w Pszczynie ogłasza konkurs na stanowisko powiatowego instruktora spółdzielczego

Od kandydatów wymagane jest:

1) ukończenie Wyższego Studium Rolniczego lub Szkoły Handlowej,
2) conajmiej 5-letnia praktyka w organizacjach spółdzielczych,
3) nieprzekroczony 40 rok życia,
4) obywatelstwo polskie,
5) wyznanie rzymsko-katolickie
6) odbyta służba wojskowa.

Wybrany kandydat będzie zaangażowany na 3 miesięczny okres próbny.

Po zadawalniającym wyniku, kandydat zostanie przyjęty na czas nieograniczony.

Wynagrodzenie według umowy.

Podanie o przyjęcie wraz z uwierzytelnionymi odpisami świadectw ukończenia studiów, odbytych praktyk, poświadczeniem obywatelstwa i własnoręcznie napisanym życiorysem, należy składać pod adresem: Wydział Powiatowy w Pszczynie do dnia 1 września 1938 r.

Starosta i Przewodniczący Wydziału Powiatowego

(—) Dr. Olszewski